Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, sobota 17 sierpnia 1935 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premjer u Prezydenta Rplitej

Warszawa. 16. 8. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa Rady ministrów Walerego Sławka, który poinformował pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Pokłosie zgromadzeń okręgowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 8. (Sin.) Zwraca uwagę, że do Sejmu nie wejdzie książę Radziwiłł, który prawdopodobnie zostanie powołany jako senator. Jako senatorowie zostaną powołani wszyscy b. premjerowie z wyjątkiem premjera Sławka, który zostanie marszałkiem Sejmu.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że pominięty został b. poseł Marjan Dąbrowski i dr Rubel z Krakowa, redaktor „IKC".

Słabo wypadło przedstawicielstwo Wyzwolenia, którego członkowie w ostatniej chwili opuścili Stronnictwo Ludowe. Zostali jedynie wybrani: Waleron, Róg, Tatarczuk i Wyrzykowski, natomiast odpadł Smoła i Langer

Z pośród posłanek sanacyjnych nie wejdą ani p. Jaworska ani p. Moraczewska, natomiast została wysunięta w Wilnie kandydatura żony b. premjera Prystora.

Wśród przedstawicieli ZZZ. nie widać Marjana Malinowskiego („Wojtka") b. członka PPS, który prawdopodobnie wraz z Maksymiljanem Malinowskim z Wyzwolenia zostanie powołany do Senatu.

Waszyngton, 16. 8. (PAT) Senat uchwalił projekt rządowy o powiększeniu opodatkowania większych kapitałów i majątków.

„Nowy Dziennik" na XIX. Kongresie

Z obrad XX. Kongresu Sjonistycznego

który w najbliższy wtorek zbiera się w Lucernie, zamieszczać będziemy codziennie szczegółowe relacje telefoniczne, a nadto listy, reportaże, wywiady i wrażenia — pióra **red. Dra DAWIDA LAZERA**, który z ramienia „Nowego Dziennika" wyjeżdża do Lucerny. — Pozatem zamieszczać będziemy specjalne korespondencje kongresowe naszych współpracowników red. **EZIEELA CARLEBACHA** i **A. ALPERINA.**

W LUCERNIE „NOWY DZIENNIK" JEST STALE DO NABYCIA W GMACHU KONGRESOWYM . . . .

Nasza nowa powieść:

arcydzieło głośnej pisarki amerykańskiej

Pearl S. Buck: „MATKA"

Szczegóły w jutrzejszym numerze

Bandyci chińscy zamordowali dziennikarza Jonesa

Pekin, 16. 8. (PAT) Dziennikarz angielski Jones został zamordowany przez bandytów, którzy go uprowadzili. Ciało jego przeszyte trzema kulami znalazły w pobliżu Pao-Czang wojska, ścigające bandytów. Sądzą, iż morderstwo zostało popełnione dnia 12 bm.

* * *

Pekin, 16. 8. (PAT) Żołnierze, którzy znaleźli ciało Jonesa, należeli do oddziału wojsk chińskich, wysyłanych przez władze Czaharu dnia 14 sierpnia dla utrzymania kontaktu z bandytami. Już dnia 8 sierpnia bandyci, którzy uprowadzili Jonesa, oddali go w ręce innej szajki, która zażądała większego okupu, a mianowicie 8.000 f. st. Okupu jednak nie złożono bandytom, gdyż chociaż władze brytyjskie sumę żądaną ofiarowały, jednak nie zdolano jej doręczyć bandytom.

Krwawy napad na pociąg Mukden-Pekin

Pekin, 16. 8. (PAT). Ubiegłej nocy w pociągu pospiesznym Mukden-Pekin rozegrała się zaciekła walka pomiędzy pasażerami i strażą z jednej strony, a 70 bandytami z drugiej. Bandyci wsiedli do pociągu, jako podróżni w Szan-Haj-Kwanie. W drodze rzucili się na pasażerów rabując kosztowności i pieniądze. Straż broniła podróżnych z wielką odwagą. 20 strażników odniosło rany. Jeden pasażer Japończyk i 2 urzędnicy chińscy są zabici.

Także bandyci bułgarscy nie próżnują

Sofja, 16. 8. (PAT) Bandyci uprowadzili dziś 4 osoby, w tem jedną kobietę. W walce z bandytami trzy osoby zostały zabite.

Dr. F. ROTENSTREICH

Nowy golus

Po wojnie światowej zrzeszyli się wszyscy uczestnicy walk, stworzyli organizację, która miała stać na straży ich interesów i drogo okupionych praw materjalnych, jakie różne państwa pod wpływem odniesionego zwycięstwa, im obiecały. Później dopiero kombatanci państw zwycięskich stworzyli związek, który miał bronić traktatu wersalskiego. W porozumieniu ze swojemi rządami związki kombatantów wydawały raz po raz oświadczenia, że nie dopuszczą do rewizji traktatów pokojowych. Przelana krew w interesie ich państw, a w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, była tą więzią, która ich łączyła.

Kiedy w różnych państwach doszły do władzy rządy, oparte o wojsko, ich naturalnym sprzymierzeńcem były wziązki kombatantów. Kiedy w jakimś kraju armja chce rząd obalić, szuka oparcia u kombatantów.

Również i Żydzi walczyli w różnych armjach. Żydzi są także kombatantami, ale nie w wszystkich krajach Żydzi są członkami ogólnych kombatanckich organizacyj. Tworzą oni oddzielne organizacje — żydowskie związki kombatantów. Zapewne nie dlatego, ponieważ Żydzi chcą się separować, ale dlatego, że we wspólnych organizacjach są niemile widziani, a również dlatego, że większa część organizacyj kombatanckich ma oblicze wyraźnie antysemickie. Nikt naturalnie nie zaprzecza, że Żydzi brali udział w wojnie świat., a jednak nie chce się razem z nimi zasiadać przy jednym stole, nie chce się dzielić prawami, a czasem też przywilejami jakie uzyskuje się tu ówdzie. U żydowskich kombatantów szuka się wprawdzie oparcia, nie uznaje się ich jednak za równouprawnionych obywateli. Jeszcze mniej uznaje się równouprawnienie tego społeczeństwa i tego narodu, z jakiego ci żydowscy kombatanci się wywodzą.

Mogłoby się wydawać, że żydowscy kombatanci, rozumiejąc jak odwracają się od nich inni, nieżydowscy ich koledzy, podejmą walkę o równouprawnienie w łonie samych organizacyj kombatanckich. Okazuje się jednak, że większa część kombatantów żydowskich idzie ślepo za otrzymanemi zgóry rozkazami. Organizacje kombatanckie zbudowane są na zasadzie bezwzględnej dyscypliny, wychowują więc swoich członków do posłuszeństwa, nie zdają sobie prawę z tego że i oni, narówni z całą resztą Żydów są zewsząd wypychani, prześladowani i deklasowani. A kiedy zdarza się, raz na jakiś czas, że zwraca się uwagę tym organizacjom kombatanckim, jak przedstawia się prawdziwe położenie Żydów w kraju, zaczyna się heca przeciwko tym, którzy chcą ich uświadomić. Chcą się łudzić, oszukiwać siebie i innych. Nie chcą patrzyć prawdzie w oczy, czują się dobrze wśród kłamstwa i obłudy, zadawalają się mianem kombatantów, jakkolwiek mają tylko obowiązki bez praw, a te obowiązki znaczą nie krytykować, lecz okazywać ślepe posłuszeństwo. A ponieważ nie dopuszcza się ich do udziału w rządach, zanoszą ci żydowscy kombatanci błagalne prośby do swoich kolegów, starając się by w ich ręce oddano przynajmniej władzę nad Żydami, by oni mogli przynajmniej na ulicy żydowskiej rządy sprawować, przemawiać w imieniu Żydów, kierować żydowskiemi instytucjami i wogóle „zastępować" Żydów. Nie jako by Żydzi widzieli w nich prawdziwych swoich przedstawicieli, nie z tego powodu, że Żydzi uważają ich za dzielnych bojowników o pełne narodowe, polityczne i gospodarcze równouprawnienie, ale dlatego, ponieważ dają oni rzekomo gwarancję zupełnej współpracy z tymi, którzy ich zamianują reprezentantami żydostwa i ponieważ zapewniają, że w imieniu Żydów będą milczeć, i że gdziekolwiek dyscyplina tego zażąda, nie dadzą się przekupić przez te „histeryczne" postulaty, jakie żydowskie masy, nie rozumiejące prawdziwego „ducha czasu", bezustannie wysuwają.

Doszło do tego, że kazano wybierać żydowskich kombatantów do rad miejskich. I jakkolwiek żydowscy kombatanci nie są narodowymi Żydami nie weszli oni w radach miejskich do klubów innych kombatantów, ale osamotnieni zmuszeni zostali do stworzenia wspólnie z innymi nienarodowymi Żydami, klubów, w których pierwszą zasadą jest — milczenie. I istotnie nie zabierają oni głosu nawet wtedy, kiedy inni kombatanci gotują zamach na żydowskie prawa i realizują w całej pełni politykę eksterminacyjną w stosunku do Żydów. A milczeć znaczy wyrażać zgodę.

Bardzo mile widzianym jest kombatant, który celuje w sztuce milczenia, dlatego też tak bardzo popiera się takich milczków w ostatnich czasach. Prawdą jest, że coś nie coś mówili ostatnio o narodowem wychowaniu i innych tem podobnych rzeczach, ale każdy rozumie, że kiedy chodzi o wybory, nie można polegać na cztero-tysięcznej garstce kombatantów w całym kraju. Trzeba coś mówić o jakimś programie. Nikt jednak nie brał poważnie tych oświadczeń, które pozostają w rażącej sprzeczności z dotychczasową działalnością kombatantów, z ich separatyzmem w stosunku do żydowskiej masy, z ich, tzw. „elitaryzmem", który pochodzi jeszcze z czasów uczestnictwa we wojnie światowej, z ich zupełną obojętnością dla żydowskich dążeń i potrzeb, nadziei i ideałów, tradycji i żywotnych problemów.

Właśnie dlatego zyskali ci kombatanci sympatję tych czynników, które twierdzą, że w okresie, kiedy masy pozbawione są możliwości rozstrzygania, należy ich zamianować reprezentantami Żydów i im powierzyć mandaty do Sejmu. Oni nie są „demagogami", oni nie będą twierdzić, że Żydzi mają zbyt szczupłą ilość przedstawicieli, że nawet ostatnio przy nominacjach zostali pokrzywdzeni. Oni spełnią rozkazy, jakie otrzymają, oni dają rękojmię, że będą takimi reprezentantami, jakich mieć jest rzeczą bardzo wygodną. Tak to należy zrozumieć, że kombatanci chcą zdobyć mandaty żydowskie do Sejmu, że organizacja licząca 4000 członków, chce zostać opiekunem ludności żydowskiej, z którą niema żadnego związku Dla organizacji tej szerokie masy żydowskie nie mają żadnego zrozumienia, a nawet wielu „własnych ludzi" nie ma do niej zaufania, nie zdradzając naturalnie tych swoich poglądów, w interesie całości. Jeśli się zaś zdarzy, że jakaś jednostka która ma kontakt z masami, wyrazi swoje niezadowolenie z kierownictwa organizacji kombatanckiej, to zostaje ona usunięta z organizacji w imię „dyscypliny".

Mieliśmy czasy możnowładców, przeżyliśmy okresy, kiedy na ulicy żydowskiej rządzili asymilanci. I jedni i drudzy opierali się na obcych siłach, nie na wewnętrznych, nie na masach żydowskich, ale na tych, których polityka skierowana była właśnie przeciwko tym masom. Przeżyliśmy te czasy i nastała epoka, w której ci „przywódcy" narzuceni z zewnątrz żydowskiemu społeczeństwu, zniknęli z powierzchni, pozostawiając wśród szerokich sfer żydostwa uczucie głębokiej pogardy. Żydowskie masy odczuwają potrzebę niezależnych reprezentantów, nawet w najlepszych czasach. A w chwili prześladowań i eksterminacyj, kiedy nienawiść do Żydów przybiera na sile, mogą Żydzi uważać za swoich wysłanników tylko takich ludzi, którzy mają odwagę i wolę, by dać wyraz głębokim cierpieniom żydowskim i którzy uznają tylko jedną dyscyplinę — narodowo żydowską dyscyplinę, podyktowaną przez najżywotniejsze żydowskie interesy.

A kiedy nieżydowskie organizacje uszczęśliwiają nas przedstawicielami, którzy cieszą się ich sympatją, jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że szerokie warstwy żydowskiego społeczeństwa będą w nich widzieli ludzi, którzy zostali im narzuceni, widzieć w nich będą okupantów i kombatantów tych sfer, którzy dążą do zrealizowania antyżydowskiego programu.

Masy są dziś słabe, bezsilne, nie mają prawa do decyzji, ale są przekonane i wierzą głęboko, że ten nowy golus przezwyciężą i przeżyją. A ta wiara dopomoże im do ścierpienia niejednego nieszczęścia i niejednego jeszcze poniżenia, jakie je czeka.

Powołanie Rady Ustawodawczej jest krokiem nierozsądnym

„Times" krytykuje projekt

Londyn. 16. 8. (ŻAT) „Times" zamieszcza ją korespondencję z Jerozolimy poświęconą **prawie Rady Legislatywnej w Palestynie.** — Artykuł podkreśla, że Arabowie ustosunkowują się obecnie **przychylnie do projektu Rady Legislatywnej**, uważając ją za odskocznię dla swoich dalszych celów politycznych, utrzymując, że skoro tylko projekt ten wywołuje sprzeciw Żydów jest on chyba pomyślny dla Arabów. Arabowie liczą też na to, że uzyskają pewien wpływ na szereg spraw o wielkiem znaczeniu dla Żydów, jak emigracja i zakupy roli. Autor artykułu powątpiewa, czy powołanie do życia Rady Legislatywnej **jest krokiem rozsądnym, powołując się przytem na ujemne doświadczenia w tym zakresie w Egipcie, Syrji i na Cyprze.** Przytaczając argumenty żydowskie przeciwko Radzie Ustawodawczej, autor artykułu dodaje jednakże, że utworzenie Rady nie da się na czas dłuższy odroczyć. W końcu wypowiada się za utworzeniem pewnej formy **równowagi żydowsko - arabskiej, któraby uwzględniła możność dalszych wysiłków żydowskich.**

Dwaj kontrkandydaci Roosevelta: Hoover i Long

Nowy Jork, 16. 8. (PAT). Senator Huey Long (ze stanu Luizjana) wystąpił wczoraj znowu z atakiem na prezydenta Roosevelta, oświadczając: „Jeżeli republikanie wysuną kandydaturę Hoovera, a demokraci — Roosevelta, to ja będę kandydował, jako niezależny, opierając się na mojej organizacji „Share the wealth", liczącej 10 miljonów członków.

Dr. M. POMERANZ

Prorokini jiszuwu

I.

Kawiarnia „Reckiego" zaludnia się właściwie dopiero koło północy. Jest to jeden z najbrzydszych lokali w Tel-Awiw, ale tej małej kawiarni przypadła w udziale doniosła rola. Otóż właśnie tam, a nie gdzie indziej zbiera się „bohema" palestyńska. Tam to pije niezliczone (kiepskie) herbaty i „gazoz" cieszący się uznaniem świat literacki, artystyczny, a po części i polityczny jiszuwu. A za nimi napływają snobi, którzy są nieodłącznem zjawiskiem każdej to prawdziwej czy nieprawdziwej bohemy, tak jak ogon u komety.

„Recki" — to oficjalna sztuka i literatura. To ci, którzy już zwycięsko przeszli swój okres rewolucyjny, należą do klasy „posiadającej" sławę, majątek, dobre posady i inne przyjemne rzeczy świata doczesnego. Bo nie daleko, na tej samej ulicy Allenby, tylko bliżej morza, rozbili swój namiot, w kawiarni, noszącej piękną nazwę „Szeleg Lewanon" („Śnieg Libanonu") „rewolucyjni" młodzi pisarze. Czupryny są tam bardziej bujne i kędzierzawe, krawatka jest rzadkością, ale zato herbata jest tańsza i — lepsza. Wprawdzie brak prominentnych nazwisk, ale jest moc pretendentów do nich, tak, że i tu jest również stale pełno.

Ale wróćmy do „Reckiego", bo już jest naprawdę późno. Gwarno, i pełno. Spocone twarze i łysiny, reprezentatywne brody, poruszające się żwawo w dyskusji. Ale nagle, na chwilę jakby podniosła się ciężka zasłona dymu, unosząca się w kawiarni, cichnie na moment gwar, głowy skierowują się ku drzwiom. Weszli ludzie z „Habimy", ale nie ku nim jest zwrócona uwaga. Tę chwilę milczenia wymusza nie kolosalny, olbrzymi postacią i talentem Meskin, ani stary fenomenalny Gnessin, ale O n a Rowina.

II.

Siada ona przy stoliku obok drzwi wejściowych. Towarzyszy jej tylko jeden człowiek. Patrzą na niego wszyscy, nietylko mężczyźni. z zazdrością Ona spożywa tam kolację. Jedno danie. Jakieś ziemniaki z czemś.

W ten oto sposób żyje najlepsza artystka żydowska, w pełnem tego słowa — genjalna. Bez pereł, bez klejnotów bez których sobie nie możemy wyobrazić „sławnej artystki", nawet bez szminki, bez szampana, bez „wytwornych" lokali nocnych. Wiedzą wszyscy w Palestynie, że zarabia Ona — podobnie jak wszyscy artyści „Habimy" — mniej, aniżeli t. zw. „czarny robotnik" w Erec. Tak oto żyje, po robotniczemu, po chalucowemu, jak się tam mówi, ta „nieukoronowana królowa Palestyny", ta „pierwsza kobieta w Erec, czy jak tam brzmią liczne epitety Chany Rowiny. Są tacy, którzy to chwalą, są z tego dumni. Ale są tacy, którzy mówią że źle naród żydowski dba i pielęgnuje swoich genjuszy. Może ci drudzy mają rację.

III.

Było to z rozpoczęciem akcji szeklowej w Palestynie. Na którąś sobotę przedpołudniem zwołano meeting do olbrzymiej sali budynku „operowego" Mugrabiego. Na afiszach zapowiedziano przemówienia różnych znanych działaczy politycznych oraz — *deklamacje Hany Rowiny.*

Początkowo. wtedy, gdy mówili „znani działacze", sala była przykładnie pusta. Zato sporo osób spaceruje po korytarzach lub zalega schody, prowadzące do głównego wejścia. Wszysko czeka. Niebardzo dowierzają. Ale, gdy tylko skończyły się mowy, sala się napełnia.

I Rowina rzeczywiście przychodzi. Ubrana w zwykłą, białą suknię. I mówi, czy śpiewa — właściwie należałoby wymyśleć na to specjalne słowo — niektóre ustępy z „Pieśni nad Pieśniami". To był żywy, prawdziwy Tnach. Jeśli piszę, że widziałem u wielu tych Sefardów, czy Żydów niemieckich czy innych Żydów, wstuchujących się, łzy w oczach, to proszę nie uważać tego za przesadę pisarską. Były to łzy zachwytu, rozkoszy, wysokiego uniesienia Bo Rowina ich oszałamia, Rowina jest jedynym człowiekiem dziś w żydostwie, który posiada patos Biblji. Jest postacią nie z naszej generacji ale jakby się cudem ostała z czasów Ezechiela czy Jezajasza.

Fr. Rosenzweig, wielki poeta i myśliciel żydowsko - niemiecki opowiada o Chanie Rowinie taką małą, niesamowitą historję. Rowina czytała, w czasie bytności „Habimy" w Niemczech, w mieszkaniu poety wyjmki z Tnachu. Synek Rosenzweiga, który był obecny. nagle z płaczem wybiegł z pokoju, gnany tą niezwykłą siłą, która bije od deklamującej Chany Rowiny...

IV.

Znakomitą, rzucającą się każdemu obserwatorowi cechą życia żydowskiego społeczeństwa w Erec — jest nikły wpływ politycznych partyj na szerokie masy, których — nie są w stanie ogarnąć swoim wpływem. Ale istnieje zato w Palestynie inny czynnik, który zdołał przeniknąć do wszystkich warstw. To są *autorytety jednostek.* Są jednostki, kóre mają olbrzymi wpływ, w które masy wierzą. Pinchas Rutenberg oznacza więcej dla rzesz robotników, niż dziesięć „Histadrutów". Rabin Kuk posiada większy wpływ na pobożnych Żydów, niż Mizrachi i Aguda razem wzięte. Rowina należy do tych potężnych autorytetów Palestyny. Jej wpływ nie jest zresztą ograniczony do żadnej specjalnej warstwy. Uwielbia ją nietylko intelektualista niemiecki, ale i zwykły Jemenita.

Nie jest to tylko sprawa zasięgu wpływu *artystycznego* Rowiny. Nie chodzi nam w tej chwili bynajmniej o określenie istoty talentu artystki dramatycznej. Ale żaden społecznik nie może pominąć tej kolosalnej siły „politycznej", jaką rozporządza, jaką jest Rowina. Nietylko że ludzie na ulicy zdejmują czapki przed nią. Opowiadano, że w czesie ciężkiej choroby,

KROL SIĘ BAWI...

WAKACJE 12-LETNIEGO KRÓLA JUGOSŁAWJI

(Korespondencja własna „Now. Dziennika")

Bled, w sierpniu.

...Bawi się milutko, dziecinnie. Czekają już na niego goście z Bledu zawsze przed godziną jedenastą. Wiedzą, że przyjdzie. W pięknej rezydencji spędza lato rodzina królewska („Kralica" — nazywają wdowę po królu — Zjednoczycielu) z młodziutkim królem Piotrem (Petar). U wrót ogrodu królewskiego stoją już przygotowane aparaty. O jedenastej zjawiają się trzy męskie postacie, twarze smagłe, sympatyczne. Adjutant w białym mundurze, wychowawca i instruktor gimnastyki. Między nimi król „Srba, Hrvata i Slovenaca" — Petar II.

Dwunastoletni chłopczyk drobnej budowy, w krótkich letnich spodenkach, białym swetrze i dziecinnym kapelusiku z łyka. Aparaty fotograficzne robią zdjęcia. Straż dworska (sami ładni, dobrze zbudowani chłopcy w eleganckich mundurach) oddają honory. Króla prowadzą do prostej małej pływalni. Tu czeka już trzech chłopców prawie w tym samym wieku, co Piotr. Po chwili król jest już między nimi. Ma niebieski kostjum kąpielowy, chłopcy są tylko w spodenkach kąpielowych,i tem różnią się jedynie od króla dla oczu, które obserwują pływającą grupkę chłopców z brzegu jeziora. Panie spoglądają z uśmiechem, mężczyźni z szacunkiem. Głęboka sympatja dla młodego króla wyraźnie przebija się w ich oczach, czy to Serbowie, Chorwaci, czy Słowency.

Grupka chłopców jest przygotowana do skoku do wody. Instruktor dajc znak. Obserwujemy to wszystko zdaleka, gdyż nie można zbliżać się do ograniczonego miejsca. Naokoło jeździ łódkami straż. prosząc każdego, to ciekaw jest przyjrzeć się młodemu królowi. aby pozostał w oddaleniu od miejsca, gdzie Petar spędza jedyną beztroską godzinkę zabawy w wodzie. Dzieci z naszego hotelu „Petrana" są szczęśliwsze: mieszkając obok pływalni, przez cały dzień mogą bawić się w wodzie, skakać, pływać, wiosłować. Król Petar ma wyznaczoną „jedną godzinkę" na zabawę z rówieśnikami

Nie patrzymy oczyma monarchistów, jesteśmy republikanami. Dla dziecka, które los skuł kajdanami ceremonji i obowiązków, mamy głębokie współczucie.

Chłopcy gotują się do skoku — do wody głową. Najpierw skacze rówieśnik króla, potem król Piotr, potem inni chłopcy, potem towarzyszący królowi mężczyźni. W wodzie wszyscy stale są obok małego króla. Śmiech, wesele, żywe rozmowy. Wszyscy płyną w kierunku kwadratowej deski, tratwy, oddalonej od skoczni o jakichś 50 metrów. Wydrapuje się na nią pierwszy chłopiec, potem drugi, potem mały król, potem „świta". Skaczą następnie znów do wody i płyną do skoczni. To samo robią kilka razy w ciągu tej jednej godziny. W międzyczasie instruktor kieruje ćwiczeniami gimnastycznemi, które wszyscy chłopcy powtarzają po nim.

„Kolo" — słyszymy. Wszyscy znów są w wodzie, biorąc się za ręce, „przestępując" po wodzie, śmiejąc się. I mały król się śmieje i cieszy. Obserwowałem zdaleka jego oczy. Dlaczego? Mają taki ładny, głęboki wyraz. W Suszaku widziałem je po raz pierwszy na „urzędowym obrazie".

Nie lubię malarzy „dworskich". Zwiedzając cesarskie, królewskie, książące i t. p. zamki, widzimy portrety o twarzach uśmiechniętych, słodkich. wzniosłych. Naturalnie. Osoby te nigdy nie walczyły z kawałek chleba, nie miały „naszych" trosk. dobrze się im żyło, więc i rysy twarzy nie posiadają tych linij, jakie mają nasze twarze — ludzi, którzy walczą z życiem. Portrety, malowane przez malarzy „dworu", odznaczają się też tem, że upiększają twarze, czynią je „milutkie", „śliczniutkie" Może inaczej nie utrzymaliby się artyści ci na dworze.

Ale to dziecko, ten mały król Piotr jest naprawdę ładny. Odziedziczył urodę po matce. Obserwując oczy małego króla, w których odbijał się błękit morza Bledu, musiałem przyznać, że naprawdę jest ładny, nietylko na obrazie, że nawet podobny jest do siebie na wszystkich „obrazach urzędowych".

Dzieci w dalszym ciągu bawią w wodzie. Wykonywują rozkazy instruktora I król wykonywuje wszystko karnie, posłusznie (ile matek dawało zaraz za wzór małego króla swym rozpie-

jaka przeszła, gromadziły się stale grupki przed mieszkaniem, czy kliniką, dowiadując się o stanie jej zdrowia u domowników czy znajomych. Nie można tego oczywiście porównać ze zwykłą atmosferą „senzacji", jaka otacza sławne artystki. To jest kwestja autorytetu moralnego i społecznego To, co nazywamy „siłą społeczną". Może najwymowniej wyrażone to jest w tem, że na największych uroczystościach, niekoniecznie tylko kulturalno - artystycznej natury, widuje się za stołem prezydjalnym nietylko Wysokiego Komisarza, nietylko Prezydenta Sokołowa, a dawniej Bialika, ale widuje się obok nich — Chanę Rowinę! Czują wszyscy, że ona tam należy, że to Jej miejsce.

Chana Rowina posiada bowiem prócz swej sztuki inny tytuł, którym jest właśnie ten jej nieograniczony niemal wpływ na ludzi, ten czarowny autorytet u mas, ta zupełnie niepowszednia „popularność".

Opowiadają ludzie w Palestynie, że Rowina posiada wpływ „nawet" na Wysokiego Komisarza, Generała Wauchopea, który jest zachwycony Rowiną, wprost „zakochany". Może i to. Ale raczej jest to zwykła interpretacja ludowa. Mądry, politycznie szkolony Anglik dobrze wie, że Rowina jest „czynnikiem", z którym powinien i musi się liczyć, że reprezentuje ona pewną siłę moralną i społeczną, która nie wyraża się liczbą szekli, czy ilością dunamów gruntu, ale która jutro może przybrać całkiem konkretny wyraz. I dlatego Anglik, który ceni siłę, ceni również Chanę Rowinę.

V.

Jakiego rodzaju jest ten autorytet, skąd się on wywodzi? Fenomen ten pozostaje w związku z wielkim procesem dziejowym, rozgrywającym się tam nad Morzem Śródziemnem. Jest on wyrazem tęsknoty tego społeczeństwa, ucieleśnia utajone jego dążenia. Postać Chany Rowiny jest takim olbrzymiem pomostem, rzuconym w tysiąclecia, z którą to przeszłością siłą rzeczy utraciło żydostwo łączność. Pod tą grubą patyną materjalizacji dzisiejszego społeczeństwa żydostwa w Erec, tkwi jednak świadomość pewnej misji historycznej u tych kilkaset tysięcy Żydów. Jeśli się mówi że sjonizm nietylko wyzwala Żydów z poniżenia i przymusowej bezczynności lub nieproduktywności, ale że sjonizm jest czemś więcej, jest zmartwychwstaniem *Starego Izraela,* to Chana Rowina jest takim cudownym wyrazem, przebłyskiem tej prawdy.

Jej język hebrajski jest — to wszyscy czują — nietylko „nowym" językiem hebrajskim, ale jest językiem z tamtych czasów, jest językiem tych Żydów, którzy kraj ten zamieszkiwali przed dziesiątkami wieków. Jej sztuka nie jest tylko do wyżyn genjuszu doprowadzonym artyzmem dramatycznym, ale zmartwychwstaniem epoki, której nikt z nas nie umie sobie nawet wyobrazić. Rowina jest dla Żydów palestyńskich żywą relikwją tych czasów. Ci Żydzi, bardziej instynktownie i intucyjnie, niż rozumowo, czują, że Palestyna nie jest tylko kwestją „urządzenia się osobistego dla pewnej ilości Żydów, ale w głębokiem ukryciu tli wiara, że przybyli tu na to, by być świadkami i sprawcami wielkich rzeczy, które mają się dziać z tym narodem. Źródłem tej wiary jest nietylko niezwykła teraźniejszość, ale też nasza przeszłość. A Chana Rowina jest dla tych mas — dziwnym biegiem wydarzeń — tej heroicznej przeszłości odpryskiem ułamkiem.

Dlatego czczą tak Rowinę. Ta cześć może być porównana tylko z wpływem dawnych proroków, których naród czcił, mimo, że nie byli oni ani wodzami, ani zdobywcami, ani prawodawcami. Żydzi czcili ich więcej od sędziów, królów czy wojowników. Tej czci odnowieniem jest uwielbienie, którem darzy jiszuw Żydowski w Erec Chanę Rowinę.

Międzynarodowa Olimpjada szachowa w Warszawie

Szanse Polski. — Co o tem mówią znakomici szachiści, mistrzowie E. Lasker i Przepiórka

Międzynarodowa Olimpjada szachowa w Warszawie rozpoczęła się przy nader licznym udziale drużyn, reprezentujących nazwybitniejszych mistrzów gry królewskiej ze wszystkich stron świata. Zjazd do stolicy jest wielki, konkurencja olbrzymia, gra warta zachodu, to też budzi Olimpjada warszawska zainteresowanie w kraju i zagranicą, o czem świadczy przyjazd licznych gości z Anglji, Szwajcarji, Szwecji etc. Walka toczyć się będzie o puhar Hamilton-Russela.

Jakie są szanse ekipy polskiej w tej walce?

Przedstawiciel nasz zwrócił się po informacje w tym kierunku do mistrza Przepiórki, członka jury i kierownika obecnego turnieju.

— W drużynie amerykańskiej zabraknie Kashdana — dowiadujemy się od mistrza, — nie można więc już teraz mówić o zdecydowanym faworycie. Siedem drużym ma szanse na zdobycie mistrzostwa, to też walka będzie niesłychanie ciekawa. Wobec osłabienia drużyn amerykańskiej i polskiej groźnie przedstawiają się szanse dwóch innych drużyn. Przedewszystkiem Jugosławji, gdzie do grona trzech starych mistrzów dr. Vidmara, Kosticza i dr. Asztalesa przybył młody arcymistrz Pirtz. Również drużyna Szwecji, posiadająca w swych szeregach trójkę znanych mistrzów: Sthalberga, Stoltza i Lundina, może śmiało pretendować do mistrzostwa. Nie gorsza jest Austrja, w której jednak zabraknie Grünfelda. Dalej wymienić należy Węgrów i Czechosłowację z jej atutowym Flohrem, zwycięzcą turnieju w Moskwie, Natomiast Francja jest mniej groźna, mimo udziału w jej drużynie Alechina.

— Co zatem mamy sądzić o szansach Polski wobec takiego nadmiaru faworytów?

— Drużyna nasza — wyjaśnia mistrz — odznaczała się zawsze ambicją i niezawodnością, bez względu na to, czy byli w niej gracze starzy czy młodzi. A pozatem — dodaje z uśmiechem — może atut gry na ojczystym terenie będzie właśnie owym czynnikiem rozstrzygającym.

— Co mistrz sądzi o Friedmanie ze Lwowa i jego niespodziewanem wybiciu się?

— Przyczyna leży w słabej formie innych graczy polskich.

W przeciwieństwie do tej nieco sceptycznej oceny, płk. Steifer, kapitan drużyny, twierdzi, że to Friedman się poprawił, a nie inni pogorszyli i przypisuje mu klasę Botwinnika.

— Dlaczego w rozgrywkach o puhar nigdy nie uczestniczy ekipa sowiecka?

— Rosja wykorzystuje szachy dla propagandy politycznej. Z tego więc względu nie może zostać członkiem F. I. D. E., której statut orzeka w kardynalnym punkcie, że szachy są rozrywką najzupełniej wolną od wszelkich tendencyj politycznych czy innych.

Pożegnawszy się z naszym mistrzem, śpieszę do dra Laskera, ex-mistrza świata, który po przyjeździe do Warszawy zamieszkał w Hotelu Sejmowym.

Spotykam go na korytarzu. Natychmiast wraca i zaprasza mnie do siebie. Jest bardzo uprzejmy. Tak uprzejmy, że odrazu rezygnuję z szablonowych pytań, w rodzaju: jak mu się podoba Warszawa, co sądzi o organizacji Olimpjady i t. p. Nie wygląda też zupełnie na swój wiek 70 lat.

Nie chcąc nadużywać grzeczności znakomitego gościa, zapytuję prosto z mostu, czemu nie uczestniczy w Olimpjadzie.

— Olimpjada jest nie dla zawodników indywidualnych, lecz reprezentacyj państw.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że mistrz wyjeżdża 14 bm. zapytuję o powód.

— Bawię w Warszawie jedynie w przejeździe do Moskwy, dokąd wzywają mnie prace matematyczne. Pragnę mówić z Przepiórką i z innymi organizatorami turnieju i dlatego zatrzymałem się w podróży.

— Co pan sądzi o szansach drużyn w Olimpjadzie?

— Myślę, że największe mają Polska i Stany Zjednoczone.

— A Jugosławja?

— Według mnie te drużyny mają największe szanse.

Lasker niechętnie wyraża opinję o innych mistrzach.

— Którego z młodych graczy uważa pan za największy talent?

—To trudno orzec. Od klasyfikowania są turnieje i mecze. Jeśli chodzi o młodych graczy, jest ich wielu: Flohr, Botwinnik, Fine...

Nareszcie coś indywidualnego! Skoro nazwisko gracza nieznanego w Europie wymienia Lasker obok Flohra, widocznie odkrył w Amerykaninie pewne walory. Czy ma słuszność — przekonamy się podczas Olimpjady.

Przechodzimy do kwestji matchów o mistrzostwo świata. Lasker uważa za niewykluczone, iż w najbliższym meczu Alechin może je stracić na korzyść Euwego (Holandja).

— Czy w dalszym ciągu będzie pan brał udział w turniejach międzynarodowych?

— Owszem. Między innemi w przyszłym roku w Anglji...

T. M.

szczonym dzieciom: widzicie, jaki król jest posłuszny) Teraz następuje wyścig. Chłopcy skaczą wszyscy równocześnie do wody. Kto przypłynie pierwszy do tratwy? Król jest przedostatni. Wydaje się, że jednak jest trochę słabszy, niż jego rówieśnicy. Wydostaje się na tratwę, skacze, cieszy się. Ale niestety godzina dobiega końca. Dzieci znikają z wody, szybko ubierają się i idą wśród żywej rozmowy do ogrodu zamkowego. Straż dworska stoi wszędzie na warcie. Następuje zmiana, po niebieskich mundurach widzimy teraz czerwone spodnie, beżowe kurtki i białe czapki. Młodzi, przystojni oficerzy, ładnie zbudowani, smagli... Ani jednego nie widzę ze „zblazowaną twarzą lejtnanta", jakich pełno było na dworze wiedeńskim — bożyszczy płci pięknej, ponieważ byli to z „Leibgardy". Ci, tutaj, wyglądają zdrowo, sympatycznie, bez pozy.

W odległości kilku minut autem — w Bohinji — Sv. Janezie — mieszka syn króla angielskiego książę Kentu ze swą młodą małżonką — grecką księżniczką Maryną, którą poślubił niedawno. Przyjechał tu również grecki premjer Kondylis i syn ex-króla greckiego Konstantyna — książę Mikołaj. Dlatego i tam widzimy pełno wojska gwardyj honorowych, policji, detektywów. Jest tam może ładniej jeszcze, niż w Bledzie. Myślę, że jest tam o wiele prościej, człowiek może mieć tam bardziej bezpośredni stosunek do przyrody. Bled — mojem zdaniem — musiałby usunąć te wszystkie park-hotele, ogrody hotelowe, kokieterję z plaży, sztuczne promenady, bary, jazzy, tytułowania i niskie ukłony — całą tę „demokratyczną" sztywność i „komedje" towarzyskie, ponieważ wszystko to psuje wrażenie, osłabia piękno gór, zieleń leśnych olbrzymów, szmaragi jezior i ciszę — głównie ciszę i szum morza. Dlatego bardziej podobało mi się tam, w Bohinji, gdzie stoją zupełnie proste i wdzięczne hoteliki t. j. domki z drzewa, gdzie przybysza miły gospodarz prowadzi do dwu małych pokoików (nie „apartamentów"), salki jadalnej, takiej jaką mamy w domu, do ogródka miłego, niewielkiego. Przecież uciekamy z miast, chcemy przyrody i nic więcej. „Komedyj" towarzyskich, nieszczerych uśmiechów, tytułów, ukłonów, gwaru — nie mamy dosyć w domu?

W Bohinji odpoczywamy, idąc nawet po karkołomnej, niewygodnej drodze do wodospadu Savicy. Wytryska z niebotycznej skały. Cóż za siła żywiołowa. Ogłuchnąć można. Szarotkę (po słoweńsku „planinka") znajdujemy jeszcze na wysokości 1513 metrów. Widzimy żołnierza. Siedzi; karabin położył na trawie, czyta. Pocóż tu wojsko? Spójrzmy na mapę: Lublana, niedaleko Boh, Bystrica, a od niej w odległości 4 km. znajduje się granica jugosłowiańsko - włoska.

O. C.

HERMAN SWET

Mufti, Naszaszibi, Chaldi i Abdul-Chadi

KIM JEST MUFTI PALESTYŃSKI?—WĄTPLIWY RODOWÓD.—OFICER, BIBLJOTEKARZ, AKTOR I URZĘDNIK. — NOMINACJA NA MUFTIEGO. — DOCHODY Z „WAKFU". RACHEB-NASZĄSZIBI. — NOWA GWIAZDA: CHALDI. — PRZYWÓDCA ARABSKICH NACJONALISTÓW, STYPENDYSTA BARONA ROTSZYLDA.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Jerozolima, w sierpniu.

Obecny naczelny mufti palestyński nazywa się Hadż — Amin — Al — Husseini. Ktokolwiek wyobraża sobie tego duchownego przywódcę palestyńskich mahometan i prezydenta Najw. Rady Muzułmańskiej, jako posiwiałego starca, o długiej brodzie, prowadzącego pustelnicze życie, trzymającego się zdala od spraw światowych i spędzającego czas na modłach do Stwórcy — dozna niezawodnie rozczarowania skoro się dowie, że kiedy obecny Mufti powołany został na to stanowisko przez Herberta Samuela, liczył zaledwie 28 lat. I dziś więc Hadż—Amin — Al Husseini jest jeszcze młodym człowiekiem, który dopieroco przekroczył 40-tkę i bynajmniej nie robi wrażenia ascety. Widziałem go dopiero niedawno, z okazji oficjalnych uroczystości ku czci króla Jerzego. Broda jego jest lekko przyprószona siwizną, ale — gdyby nie oficjalny strój duchownego, możnaby było wziąć tego młodego człowieka o blond włosach za zamożnego orjentalnego kupca.

Drzewo genealogiczne Husseinów bierze swój początek od samego Mahometa Twierdzą oni, że pochodzą z prostej linji od kalifa Aliego, który był mężem Fatmy córki Proroka. Palestyńskie koła muzułmańskie odnoszą się jednak do tego arystokratycznego rodowodu z wyraźnym sceptycyzmem. Pewne źródła wskazują na to, że obecnie Husseinici pochodzą z wcale nie tak szlacheckiej rodziny Al—Aswad, która przywędrowała do Palestyny z Jemenu, około 400 lat temu i osiedliła się w małej wiosce, niedaleko Ramleh, gdzie obecnie Anglicy budują pierwszą palestyńską stację radjową.

Rodzina Aswad przeniosła się następnie do Jerozolimy, w stąpiła w związki małżeńskie z wpływową rodziną szeika Abu Gosz, oraz z arystokratycznymi członkami rodziny Al—Husseini. Przez długi czas członkowie rodziny Aswad nazywali się Aswad—Husseini. Później, mianowicie z początkiem ubiegłego stulecia, zrezygnował pradziadek obecnego muftiego, Mustafa, zupełnie z nazwiska Aswad, zatrzymując tylko nazwisko Husseini. Tak było bardziej wygodnie i bardziej celowe.

Stara szlachecka rodzina Naszaszibi, poróżniona z Husseinitami od wielu pokoleń, nie mogła tego przeboleć i starała się u sułtana w Konstantynopolu, by zabronić Aswadom używania nazwiska Husseini. Rozpoczęła się długa walka, spory i skargi następowały po sobie, aż wkońcu zwycięstwo odnieśli Husseinici. I jakkolwiek arabscy historycy jednogłośnie protestowali, dowodząc, że nazwisko Husseinitów palestyńskich nie jest wogóle wspomniane w „Aszrafie" — arabskim herbiarzu — to jednak wzrost wpływów tej rodziny przybierał coraz bardziej i zczasem stali się jej członkowie w Palestynie bardzo poważnym czynnikiem.

Obecny Mufti studjował najpierw w Jerozolimie, a potem w Kairze. Po śmierci ojca, szeika Tahara, który również był muftim w Jerozolimie, na urząd ten powołany został starszy syn, Dżemal Al—Husseini. Obecny mufti Amin, został z wybuchem wojny wysłany do Konstantynopolu do tureckiej szkoły oficerskiej. W r. 1917 wrócił jako oficer z Anglikami do Palestyny. Założył tu wypożyczalnię książek i zorganizował arabski teatr amatorski, biorąc osobiście udział w przedstawieniach. Później otrzymał posadę niższego urzędnika u arabskiego współpracownika generała Storsa, gubernatora Jerozolimy.

Od tego czasu datuje się jego polityczna karjera. Występuje wkrótce jako nieustępliwy wróg deklaracji Balfoura i żydowskiej imigracji do Palestyny. W r. 1920 wmieszany jest pośrednio w hecę pogromową, a sąd angielski skazuje go na 10 lat więzienia. Jemu jednak nie spieszy się odbyć karę, ratuje się ucieczką do sąsiednich krajów, gdzie ukrywa się u przyjaciół tak długo, aż oni wystarali się dla niego o amnestję. W tedy dopiero powraca do Palestyny. W r. 1921 zmarł jego brat, a wśród Arabów wywiązuje się walka o urząd muftiego. Odbywają się wybory, w których on otrzymuje czwarte miejsce. Mimoto jednak postanawia Herbert Samuel, ze względów do dziś niejasnych, zamianować muftim całej Palestyny właśnie jego, Hadż—Amina. Stał się prezydentem Najwyższej Rady Muzułmańskiej i władcą „Wakfu" — skarbca muzułmańskiego duchowieństwa, zarządzając pokaźnemi wpływami, bez najmniejszej kontroli z jakiejkolwiek strony.

Marzy o muzułmańskim kalifacie Palestyny, odbywa podróże do Indyj, Persji, Afganistanu i z całych sił stara się zdobyć popularność w sąsiednich arabskich krajach.

Jego pozycja nie jest łatwa. W samej Palestynie zwalczać musi opozycję, której przewodzą Ragheb Naszaszibi, Dr. Hussein Al—Chaldi i Dr. Auni — Abdul — Chada. Oprócz tego musi stale stać na straży i odpierać ataki emira Abdullaha, królującego w Transjordanji a również bacznem okiem śledzić rozwój wypadków w Iraku, Jemenie a przedewszystkiem w Hedżasie gdzie lśni gwiazda Ibn Sąuda Ale od nich wszystkich ważniejszym jest ten człowiek, który zasiada w Białym Pałacu, na Górze Scopus, Sir Artur Wauchope, Wysoki Komisarz Palestyny, przedstawiciel Jego Królewskiej Mości Jerzego V. władcy wielkiego Imperjum Brytyjskiego, wszystkich jego kolonij, dominjów i krajów mandatowych. Czem bowiem jest urząd muftiego i prezydentura Najwyższej Rady Muzułmańskiej, bez łaski tego czcigodnego, starszego pana.

Opozycja w tej chwili nie przedstawia większego niebezpieczeństwa. Nie są groźnymi przeciwnikami ani Naszaszibi, ani Chaldi ani Abdul—Chadi. Mimoto jednak trzeba bacznie śledzić wszystko i niczego z oka nie spuszczać...

* * *

Ragheb Naszaszibi Jego rodzina żyje w Palestynie od wielu pokoleń, on sam studjował w Konstantynopolu i był przed wojną posłem do parlamentu tureckiego z okręgu Jerozolimy Członkowie rodziny Naszaszibi trzymają się zasady że z władzami trzeba żyć w zgodzie. Byli w swoim czasie poplecznikami Turków, a obecnie żyją w dobrych stosunkach z Anglikami. Ragheb Naszaszibi jest mądrym i wcale wykształconym człowiekiem, władającym kilkoma europejskiemi językami.

Po klęsce, jaką poniósł w ostatnich wyborach gminnych w Jerozolimie zaczął zajmować się wyższą polityką arabską. Niedawno temu założył własną partję „Defa" (Obrona) objeżdża cały kraj, wygłasza agitacyjne przemówienia, wręcza memorjały Wysokiemu Komisarzowi i prowadzi walkę z muftim. Naszaszibi jest głównym inicjatorem Rady ustawodawczej W niej widzi w pierwszym rzędzie instrument, dzięki któremu można będzie wyrwać z rąk muftiego władzę nad wpływami „Wakfu".

* * *

Dr. Hussein Al—Chaldi obecny burmistrz Jerozolimy pochodzi również z poważnej rodziny arabskiej, która za czasów tureckich odgrywała w Palesynie wybitną rolę. Po wojnie, rodzina Chaldi wyparta została przez Husseinitów i Naszaszibich. Obecnie znowu wypływa na powierzchnię życia politycznego i społecznego. W kwestji żydowsko - arabskiego współżycia są oni gotowi do porozumienia. Od nich też pochodzi znany projekt podziału Palestyny na kantony.

* * *

Trzeci opozycjonista, Uni Abdul — Chadi, jest przywódcą palestyńskiej partji nacjonalistycznej „Istaklal", która marzy o wielkiej panarabskiej federacji, która miałaby objąć Palestynę, Irak, Transjordanję i Syrję. Śnią oni o państwie arabskiem, rozciągającym się od Adenu aż do Aleppo.

Ostatnio jednak „Istaklal" nie okazuje zbytniej aktywności Nie daje prawie słyszeć o sobie. Abdul — Chadi jest adwokatem i ma w Palestynie dobrą praktykę.

A na koniec, ciekawy szczegół: Abdul — Chadi studjował w Paryżu, na Sorbonie i był tam stypendystą zmarłego niedawno barona Edmunda Rotszylda...

MAŁY FEJLETON

FR. MOLNAR

ZEBRAK

Pewien aktor, dobry mój znajomy, przechodził koło północy obok kawiarni Abbazia. Pogoda była obrzydliwa: wilgotne zimne powietrze i mgła. Krótkiemi drżącemi krokami jakgdyby podskakując chodem człowieka który przeżył szok nerwowy, zbliżyła się do niego jakaś obdarta, wygłodzona postać męska.

Aktor poczuł litość. Sięgnął do kieszeni i dał biedakowi monetę niklową. Nędzarz podreptał dalej.

— Gdzie pan mieszka? — zapytał artysta.

— W sze... snastym obwodzie.

Nieszczęśliwy jąkał się na dobitek złego.

— Straszne — pomyślał aktor. Zanim on dowlecze się do domu, będzie świt... Hallo! Taksówka!

Podjechał szofer.

Aktor zapłacił zgóry. Jąkający wykrztusił: „Jjjjaa..." — ale aktor nie dał mu mówić i wepchnął do taksówki. Nie znosił podziękowań.

Samochód odjechał, a aktor poszedł pieszo do kawiarni „New York", gdzie na niego czekało stałe towarzystwo, zbierające się tam. Doszedł do kawiarni i co widzi? W świetle lampy łukowej drepce żebrak z szesnastego obwodu. Natychmiast przeszła mu przez głowę myśl, że szofer wyrzucił biedaka za pierwszym skrętem.

Szybko podszedł więc do niego. Tymczasem żebrak, widząc artystę — próbował uciekać rycząc: „Na pooo—mooоc!!!! ną pom—ooc!!!

Zrobiło się z miejsca zbiegowisko. Zaczęły padać pytania: Co się stało? O co chodzi?

— Nnnie róbcie mmmmiii wrzyyyyyywdy. Oooon nie da—eee mi że—żebrać. Ka—ka—że wie.... wieźć do domu.

Ilość współczujących powiększała się z każdą chwilą. Sytuacja stawała się groźna. Aktor postawił kołnierz od palta do góry i wielkiemi krokami przeszedł na drugą stronę ulicy.

Kobieta, która pierwsza wypowiedziała wojnę — wojnie

W 25-lecie śmierci wielkiej filantropki Florence Nightingale

Była to pierwsza kobieta Europy, która wmieszała się w barbarzyńskie wojny mężczyzn, jeśli pominie się z innego drzewa wyciosane kobiety greckie a la Lizystrata z komedji Arystofanesa. Wywołała święte oburzenie, które nazwać można zgorszeniem, gdy przed przeszło 80-laty zjawiła się z trzema tuzinami pielęgniarek na froncie wojennym, by zorganizować to, czego mężczyźni nie umieli i nie chcieli organizować.

Nazywał się Florence, bo urodziła się we Florencji. We Florencji w pobliżu grobu Michała Anioła znajduje się też jej wzruszający pomnik z ciekawym napisem: „Dama z lampą"... Pierwszą reakcją było szyderstwo, ale od niej zaczyna się imponujące angielskie dzieło sanitarne podczas wojen. Do jej pracy nawiązał też późniejszy założyciel „Czerwonego Krzyża".

Niezwykle ciekawą jest historja jej życia. Jej matka była córką Will-Smitha pioniera emancypacji niewolników z pierwszej połowy XIX stulecia. Jej rodzice są bogatymi właściciele dóbr, którym zawdzięcza nader troskliwe wychowanie. W młodych latach zaczyna już podróżować. Jest dziewczyną piękną, bogatą i wykształconą, nie dziwota więc, że nie brak konkurentów do jej ręki. Florence inne jednak ma cele i ambicje. Nie pociąga jej pustka życia towarzyskiego, a niezwykły czar wywierają na nią szpitale, zakłady wychowawcze, szkoły. Postanowiła zostać pielęgniarką. Decyzja ta zaskoczyła rodziców, bo wtenczas pielęgniarstwo znajdowało się na bardzo niskim poziomie.

Było to jesienią 1854 r. podczas wojny krymskiej, w której Anglja wraz z Turcją, Francją i Włochami walczyła przeciwko Rosji. Ranni na polu walk umierali bez żadnej pomocy. Nikt się o nich nie troszczy. Nie było lekarzy ani sanitarjuszy, bo nie było lekarstw ani aptek. Ranni umierają z głodu, wydani na pastwę robactwa. W „Times" pojawia się artykuł, który wstrząsnął opinją publiczną. Czy Anglja nie ma kobiet, któreby pospieszyły z pomocą dla najbiedniejszych z biednych? — pyta się autor tego apelu do sumienia angielskiego.

Florence pierwsza się odezwała. Zrozumiała że przemówiło do niej jej przeznaczenie. Werbuje pomocnice. W najbliższym otoczeniu napotyka tylko na kpiny i szyderstwa. Poruszono niebo i ziemię, by ją powstrzymać od tego, co stać się miało treścią jej życia. Przezwycięża wszystkie trudności, a minister wojny nie może się oprzeć potędze jej entuzjazmu. Zjawia się z pierwszym orszakiem pielęgniarek w Turcji podczas srogiej zimy. Trzy lata wytrwała na pobojowiskach.

Jakgdyby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienia się brudne, pozbawione najprymitywniejszych środków pomocy szpitale w nowoczesne placówki sanitarne.

Odzywa się do opinji publicznej z prośbą o pomoc, której Anglja nie odmawia. Zgłaszają się lekarze, zjawiają się lekarstwa transporty przewożą koszule, bandaże, koce i środki żywności. Nie pozwala sobie ani na chwilę wytchnienia. Jest surową wobec siebie i wobec swych pomocnic. Nie uznaje żadnego dyletantyzmu. Po kilku miesiącach szpitale są zreorganizowane. Żołnierze błogosławią ją, bo jest dla nich prawdziwym aniołem. — Przynosi im nietylko pomoc lekarską ale też i pociechę, nawiązując kontakt z ich rodzinami w kraju. Z małą lampką w ręce chodzi nocami od jednej sali do drugiej, a konający umierają z wyrazami wdzięczności dla tej kobiety, która poświęciła swą młodość i życie dla ulżenia niedoli człowieczej. Nieustępliwa jest, gdy natrafia na opór lub opieszałość. — Bombarduje wtenczas prasę listami, które zawsze odnoszą pożądany skutek.

Powoli dojrzewa jej dzieło. Imię jej jest otoczone aureolą. Gdy pewnego dnia zachorowała, modlą się o jej zdrowie we wszystkich kościołach angielskich. Gdy wojna się skończyła, wysyła Anglja dla niej specjalny statek. Florence ucieka jednak przed zaszczytami i odjeżdża incognito.

Podczas pokoju kontynuuje swoje dzieło. Zrozumiała, że kobieta jest urodzoną siostrą miłosierdzia. Zakładawięc szkoły dla pielęgniarek, z których wychodzą tysiące kwalifikowanych sił. Tak pogardzany ongiś zawód pielęgniarki staje się pod jej ręką trenem najszlachetniejszej inicjatywy kobiecej. Reorganizuje szpitalnictwo londyńskie, wydaje podręczniki, prowadzi tak wówczas niepopularną walkę o „powietrze, słońce i wodę w szpitalu. Z całego świata przyjeżdżają, by studjować jej dzieło. Wreszcie zakłada „Światowy związek pielęgniarek". Przez blisko 50 lat pracuje intenzywnie i z poświęceniem wszystkich sił.

Umarła przed 25 laty w 90-tym roku życia. Była niemal ślepa. Dzieło jej życia ją przetrwało. Była pierwszą kobietą, która wypowiedziała wojnę — wojnie. W małej tylko dziedzinie. Świat czeka teraz zjawienia się drugiej Florence Nightingale, któraby podjęła walkę nie ze skutkami wojny, ale z samą wojną...

Najmłodsze ministerstwo włoskie — ministerstwo propagandy

Na czele: zięć Mussoliniego, hr. Ciano

Niema dziennikarza, który po krótkim choćiażby pobycie w Rzymie, nie znałby pałacu, mieszczącego się pod nrem 56-tym via Vittorio Veneto. Olbrzymia chorągiew włoska ozdabia fasadę budynku, który wznosi się na rzymskich „Polach Elizejskich".

W tym pałacu znajdują się biura ministerstwa propagandy, które jest benjaminkiem faszystowskiego reżimu. Liczy ono zaledwie dwa miesiące, a jego szefem jest najmłodszy minister Włoch, 32-letni hrabia Galeazzo Ciano zięć Mussoliniego. W czasie jego ostatniego pobytu w Paryżu, w związku z wystawą sztuki włoskiej, rząd francuski udekorował go wielkim krzyżem Legji honorowej. Hrabia Ciano stał się temsamem również benjaminkiem tego „zakonu".

Biura ministerstwa to schludne, duże pokoje, umeblowane nowocześnie pełne dzieł różnego rodzaju. Minister propagandy Ciano, jest jak gdyby inkarnacją młodego wysportowanego pokolenia włoskiego, a jego sylwetka zdradza dzielność, impulsywność i pochopność do entuzjazmu. W r. 1934 wrócił do Włoch z Chin gdzie z bliska obserwował bombardowanie Szanghaju. Odrazu został zamianowany podsekretarzem stanu dla spraw prasy i propagandy. Równocześnie z nominacją na ministra, która nastąpiła dopiero przed miesiącem, otrzymał ten włoski Goebbels również dyplom pilota. Cel, jaki mu przy tem przyświecał, jest jasny: chęć brania udziału w afrykańskiej wyprawie.

Ministerstwo rozpada się na 5 działów: prasa włoska i zagraniczna, propaganda, kino, turystyka i teatr. Jest to jakgdyby aparatura moralnego zegara, który regulowany jest przez samego szefa rządu. Niema bowiem w tem całem ministerstwie ani jednego departamentu, której organizacją nie zajmował się sam Mussolini, który mimo wszystko w głębi pozostał dalej dziennikarzem.

W biurze prasowem najwięcej miejsca zajmuje Abisynja. Wszystkie artykuły, traktujące o problemie włosko-abisyńskim, ogłaszane w wszystkich językach świata, są tam przechowywane w specjalnych półkach, oznaczanych etykietami, na których widnieje nazwa pisma, gdzie artykuły te się pojawiły. W ten sposób nawiązany został stały kontakt z prasą światową. Biuro prasowe stoi na straży wypadków i prostuje natychmiast wszelkie fałszywe i tendencyjne informacje. Dzięki tej metodzie możliwem jest odbieranie debitu pismom już po dwóch, trzech antywłoskich artykułach.

— Przepuszczamy zazwyczaj — mówi szef tego biura — jeden artykuł agresywny, przepuszczamy drugi. Ale na tem koniec.

W dalszym ciągu intensywną działalność rozwija włoska instytucja radjofoniczna E. Y. A. R. Co wieczór nadaje rozgłośnia lekcje włoskiego w siedemnastu językach, między niemi też w języku arabskim.

Zapytany o cel i środki włoskiej propagandy, odpowiedział minister Ciano:

— Nasz główny cel i nasz główny środek to: p r a w d a. Ustawiczne głoszenie prawdy! Mieliśmy ostatnio wypadki chorób zakaźnych w Afryce wschodniej, przyczem trzeba było chorych żołnierzy sprowadzić napowrót do ojczyzny. Opublikowaliśmy najdokładniejsze cyfry. W ubiegłym miesiącu szerzyła się w Rzymie epidemja tyfusu, która w jednym dniu pochłonęła 300 ofiar. Otóż podaliśmy tę cyfrę, nie ukrywając niczego. Otwarta polityka, bez zakapturzenia i bez tajemnic, na tem właściwie polega moralna rewolucja zainicjowana przez Mussoliniego. Zrywamy z tradycją „kombinacyj", które takiem wzięciem cieszyły się zasze tu, w ojczyźnie Macchiavelli'ego.

Jeśli istotnie przyjmiemy, że włoskiemu ministerstwu propagandy przyświeca przedewszystkiem prawda, to jakkolwiek wzorowane ono jest na prototypie goebbelsowskim, to chyba jednak musi od niego krańcowo odbiegać.

KRONIKA TARNOWSKA

PAN PREZYDENT MOŚCICKI W MOŚCICACH. W drodze z Krakowa do Rożnowa Pan Prezydent Mościcki w towarzystwie p. Wojewody Raczkiewicza zatrzymał się we wtorek dnia 13 bm. w P. F. Z. A. w Mościcach. Dostojnego Gościa powitała dyrekcja fabryki z p. ministrem Kwiatkowskim na czele, starosta powiatowy Lissowski i dowódca garnizonu tarnowskiego pułk. Broniowski. Pan Prezydent był gościem p. ministra Kwiatkowskiego a pobyt Jego w Mościcach miał charakter prywatny. We środę rano Pan Prezydent odjechał do Rożnowa w towarzystwie ministra Bobkowskiego i min. Kwiatkowskiego celem zwiedzenia budującej się tam zapory wodnej. O godz. 2 popoł. Pan Prezydent wrócił do Mościc a po śniadaniu spożytem w willi min. Kwiatkowskiego Pan Prezydent opuścił Mościce.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KAHALNEGO. We środę dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie zarządu kahalnego, na którem p. Lejb Bernard wystąpił z żądaniem uporządkowania stosunków w szpitalu żydowskim, gdyż — jak twierdził — coraz częściej mnożą się żale, że chorzy nie mają odpowiedniej opieki ze strony sióstr szpitala. Zarząd uchwalił sprawę zbadać i wydać konieczne zarządzenia. Ponadto uchwalił zarząd obniżyć czynsz za dzierżawę opłat od rzeźni rytualnej, przyczem wysokość obniżki ma ustalić prezydjum.

WPISY DO SZKOŁY „SAFA BERURA". Wpisy do klas I—VIII. i zgłoszenia do egzaminów do klas I—VII. gimnazjum koedukacyjnego tow. „Safa Brura" w Trnowie odbędzie się od 25-go do 30 sierpnia w godzinach od 9—1 przedp. i od 4—6 popoł. — Egzaminy w terminie poferjalnym do klasy I-ej i dalszych odbędą się 1-go i 2-go września od godz. 8 rano.

O POBICIE SĘDZIEGO SPORTOWEGO. Przed Sądem grodzkim odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko p. Ciochoniowi, oskarżonemu o to, że na zawodach o mistrzostwo klasy „B" pomiędzy drużynami Mościc i Sanoczanką, odbytych dnia 16 czerwca br. wykluczony przez sędziego sportowego p. Honiga jako zawodnik drużyny Mościce kopnął nogą sędziego Honiga. Rozprawa została odroczona celem przesłuchania świadków.

ECHA STRAJKU SZEWCÓW. We środę dnia 11 bm. odbyła się odroczona niedawno rozprawa przeciw Stanisławowi Dumańskiemu i 8-u jego towarzyszom oskarżonym o to, że w czasie strejku szewców—chałupników zmusili terorem kupców do nieprzyjmowania towaru z Radomia i Kielc. Oskarżony Dumański, przewodniczący stow. szewców zasądzony został na 4 tygodnie aresztu, Stanisław Świec na 3 tygodnie, a dalsi oskarżeni po jednym tygodniu aresztu.

SZCZĘŚLIWY STARUSZEK. Jeden z tarnowskich obywateli ubezpieczył pewnego staruszka w Krakowie w towarzystwie asekuracyjnem na 10.000 dolarów w złocie, oczywiście na swoją rzecz przyczem premja wynosi 1 600 zł kwartalnie. Po pewnym czasie towarzystwo asekuracyjne spostrzegło się, że staruszek, człowiek chorowity, może wkrótce umrzeć, wobec czego zaczęło czynić starania o unieważnienie całej umowy ubezpieczeniowej. Przeprowadzony jednak z pomysłowym obywatelem tarnowskim proces cywilny, który toczył się we Lwowie, skończył się przegraną dla towarzystwa asekuracyjnego, które musiało jeszcze zapłacić znaczne koszta adwokackie. Nie pozostało więc towarzystwu asekuracyjnemu nic innego, jak roztoczyć staranną opiekę nad ubezpieczonym staruszkiem, któremu towarzystwo asekuracyjne wynajęło higjeniczne, wygodne mieszkanie a od 3 lat trwania powyższej umowy ubezpieczeniowej na koszt towarzystwa asekuracyjnego staruszek posiada stałą opiekę lekarską, wyjeżdża rokrocznie do miejsca kąpielowego i otrzymuje z tow. asek. prawie całe utrzymanie, byleby żył na przekór obywatelowi tarnowskiemu, który co kwartał musi płacić tytułem premji 1.600 zł.

Londyn, 16. 8. PAT. „Daily Mail" donosi, że rząd brytyjski zamówił dla lotnictwa wojennego od 150 do 200 samolotów bombardujących. Będą to jednopłatowce dwusilnikowe opancerzone, posiadające wysokość do 420 klm. na godzinę. Jednocześnie z 12 lotnisk, przewidzianych w programie budowy, 9 już jest na ukończeniu.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 16. 8. (G) Wczoraj Stronnictwo Narodowe zorganizowało obchód ku czci 15-lecia Cudu Nad Wisłą. Za zezwoleniem starostwa odbył się pochód ulicami miasta. Secesjoniści z niezależnego klubu narodowego imienia gen. Hallera usiłowali przyłączyć się do pochodu. Na tem tle doszło do różnych bójek.

Wieczorem odbyło się w lokalach Stronnictwa Narodowego przyjęcie, na którem doszło również do bójek. I tak w lokalu przy ul. Zgierskiej 44, został ciężko pobity Mieczysław Jóźwiak, który wystąpił ze Stronnictwa Narodowego, lecz dalej przychodził do swoich b. kolegów. Policja interwenjowała. Podczas pochodu endecy zaczęli bić Żydów. Przy zbiegu ulic Andrzeja i Gdańskiej zostałpokłóty nożami w plecy Moszek Cynamon. Opatrzyło go pogotowie.

Wczoraj nieznani sprawcy zdemolowali lokal Stronnictwa Narodowego w Radogoszczy.

• • •

Łódź, 16. 8. (G) Strajk w zakładach firmy „Gentleman" został zlikwidowany i robotnicy przerwali okupację fabryki. Rokowania w sprawie podjęcia pracy mają się niebawem rozpocząć.

KRONIKA GOSPODARCZA

Renty z niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych

Zakład Ubezp. Społ. w Chorzowie donosi, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, a które renty tej nie otrzymywały spowodu pobytu poza granicami Niemiec, i na rzecz których niemieckie instytucje dotąd nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty renty (bądź też renty tej nie odstąpiły instytucji polskiej), winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej (Poznań, ul. Mickiewicza 2).

W podaniach, które mogą być sporządzone w języku polskim również i w wypadku, gdy skierowane będą bezpośrednio do instytucyj niemieckich, należy podać dokładny adres rencisty, załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 roku. Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast.

Import towarów z Turcji

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane, że obecnie udzielane będą zezwolenia na import towarów z Turcji na warunkach clearingu prywatnego (indywidualnego).

Odnośne podania wnosić należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu przez Izbę przemysłowo-handlową



SOBOTA, 17 SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Z Warszawy: audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Z Warszawy: wiadom. meteorol. i dzien. południowy; 12.15 Muzyka rosyjska z płyt; 13.00 Z Warszawy: chwilka dla kobiet; 13.05 Z Wilna: „Najprawdziwsze tanga" w wyk. zespołu tangowego pod dyr. Ignacego Stołowa, 14.30 Nowości z płyt; 15.25 Z Warszawy: Nasz handel morski; 15.35 Z Warszawy Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci młodszych „U jagodowego króla" w/g M. Konopnickiej; 16.00 Z Warszawy: skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla, 16.15 Z Warszawy: recit. wiol. M. Neuteicha, ak. L. Urstein; 16.35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Sławy Bestani; 16.50 Z Warszawy: codz. odcinek prozy: „Wywiad" humoreska Kornela Makuszyńskiego; 17.00 Z Warszawy: „Dla naszych letników i uzdrowisk" koncert wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota; 18.00 Z Warszawy: poradnik sportowy; 18.10 Z Warszawy: minuta poezji: wiersz Kazim. Tetmajera; 18.15 Z Torunia: „Cała Polska śpiewa" koncert chóru; 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego" w opr. dr. Adama Bara; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Ignacy Friedman gra (płyty) 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Z Warszawy: „Nasze pieśni" w wyk. Berty Bragińskiej (msopr.) przy fort. Ludwik Urstein; 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna; 20.00 Jan Wiktor: „Czarna róża" — recytuje Julja Romowicz; 20.10 Z Warszawy: koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski" 21.00 Z Warszawy: audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego; 22.00 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22.06 lokalne wiadomości sportowe; 22.10 Z Warszawy: „Wesoła Syrena" 22.30 Straussowskie melodje (płyty); 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Dancing przy głośnikach (płyty)

• • •

Warszawa (1339.3) 6.30—23.05 p. Kraków

Katowice (395.8) 6.30—23.00 p. Kraków;

Lwów (377.4) 6.30—18.45 Recit fort. 19.05—22.05 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—23.30 p. Kraków;

• • •

Wiedeń (506.8) 12.00 Wiedeńskie melodje operetkowe; 15.35 Zespół cytrzystów; 19.45 „Der Frechling" — operetka C. Weinbergera; 23.30 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 13.05 Muzyka lekka; 17.08 Kwartet mandolinistów; 20.40 „Il Miracolo" — legenda.

Budapeszt (550.5) 19.05 Muzyka cygańska.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Boy — marksistą...

Tadeusz Żeleński (Boy): Obrachunki Fredrowskie, Nakład Gebethnera i Wolffa. Obiad literacki Bibljoteka Boya, Romanse cieniów, Nakład „Roju", Nieco mitologji, Nakład „Roju".

Boy marksistą? Tytuł napewno zdziwi pana Leona Kruczkowskiego, który przed dwoma, zdaje się, laty potraktował Boya w publicznym odczycie jako przedstawieciela burżuazji, który właśnie z ramienia tejże urządza rozmaite dywersje, by odwrócić uwagę od rozmaitych problemów tak właśnie groźnych dla burżuazji. A jednak tytuł tego omówienia ostatnich książek Boya nie jest zbyt dalekim od prawdy, czego się zresztą po Boyu, tym szafarzu rozmaitych niespodzianek, można było spodziewać.

W „Obrachunkach Fredrowskich" otrzymujemy nowego Fredrę. Autor spowiada nam się, że umiał Fredrę napamięć, zanim zaczął myśleć, bo na wsi gdzie spędzał wakacje, 5 tomów Fredry były oazą na pustyni. Później spotkał się z Fredrą jako recenzent teatralny. Spoczątku miał autor zamiar zebrać tylko swoje fredrowskie feljetony teatralne i związać je obszernym wstępem. Ale kiedy przy tej pracy zaczął się wgryzać w literaturę „fredrologiczną" zaczął ją mimowoli konfrontować z samym Fredrą. I w ten sposób powstała czarująca książka o Fredrze.

Jest to książka o dwuch kondygnacjach: fundamentem jej są polemiki z fredrologami, z prof. Kucharskim na czele, a nadbudówką są właśnie feljetony Boya o Fredrze. Spoczątku opinja tak krytyków literackich jak szerszej publiczności ustosunkowana była do Fredry negatywnie, przełomu w opinji dokonał karmazyn Stanisław Tarnowski, który Fredrę postawił obok Mickiewicza i Krasińskiego, a nawet wyżej od Słowackiego. Późniejsi zaś fredrologowie a zwłaszcza prof. Kucharski uczynili z Fredry „kamienną, dużą rycerską osobę". Boy tłumaczy nam ewolucję sądów o tem, że w pierwszej epoce, gdy w polskiej opinji publicznej bardzo żywe były jeszcze echa wielkiej poezji romantycznej, gdy ton publicystyce nadawali czerwoni radykałowie społeczni, Fredro uważany był właśnie za przedstawiciela właśnie tej sfery społecznej, która pogodziła się z rozbiorcami Polski, chciała wiernie stać przy „tronie najmiłościwiej nam panującym", przyjmowała od tych tronów ordery i tytuły i pozwalała pod błoną dobrobytu goić się wiecznie krwawiącej ranie po utracie niepodległości. Potem zapomniano o tem wszystkiem i zaczęto w tym przedstawicielu arystokracji dopatrywać się owej kamiennej rycerskiej osoby, a w „panu Jowialskim" widziano straszliwą tragifarsę, coś w rodzaju „Wesela" Wyspiańskiego. Boy podejmuje więc próbę odbronzowienia Fredry, a za punkt wyjścia bierze właśnie... marksyzm. „Życie wolne od trosk codziennych, pozwalającena na zbytek i fantazję uczucia, życie pewnej sfery — rodzi pewne objawy. Tesame warunki społeczne tworzą tę samą nadbudowę moralną, te same wady i cnoty — pisze Boy. Teza, którą napewno zaakceptuje p. Kruczkowski. Ale mimoto p. Kruczkowski nie będzie napewno zadowolony, bo Boy nie jest niewolnikiem formuły li tylko materjalistycznego pojmowania dziejów, chociaż w studjach o Fredrze dał tak zdumiewające rezultaty.

W jednem miejscu opowiada nam Boy, że ilekroć pisze o jakimś autorze, musi go sobie uzmysłowić, musi go więc widzieć jako człowieka, a więc pełnego sprzeczności. I Fredrę widzi Boy natle epoki, ale dostrzega w nim też i to przedewszystkiem czarującego poetę. Zupełnie niepotrzebnie odbywa się w literaturze fredrologicznej licytacja na polskość. Zawiele nałgało się dookoła Fredry. Oburzyło to Boya, który przebrnął poprzez wszystkie te łgarstwa osobliwej polonistyki, którą nazwał „polonistyką od pana Zagłoby", bo Fredro tego wszystkiego nie potrzebuje. Dopiero wyzwolonego z łgarstw „polonistów od pana Zagłoby" Fredrę możemy pokochać jako wielkiego poetę.

Ten zmysł dla epoki i rzetelne wyczucie indywidualności czynią z „Obiadu literackiego" Boya prawdziwe arcydzieło. Zarysowują się nam w tem dziele kontury epoki drugiego cesarstwa, a na tem szeroko podmalowanem tle wyłaniają się sławne osobistości ze wszystkiemi słabostkami arcyludzkiemi, nie umniejszającemi bynajmniej ich wielkości. Nie wiemy doprawdy, co więcej podziwiać mamy w tem dziele, czy: gruntowną erudycję, pozwalającą autorowi przemawiać ustami wszystkich mniejszych i większych sław na ówczesnym firmamencie Francji, czy też ową wielkopańską swobodę i lekkość tonu. Boy jest człowiekiem niezmiernie pracowitym, a mało chyba ludzi w Polsce tak pracuje jak on, ale ta pracowitość nie jest upiornem widmem dręczącem czytelnika i odstręczającem go od czytania. Boy jest doprawdy kucharzem niezwykle wytwornym, a obiad przez niego sporządzony, jest lekki, smaczny, a przedewszystkiem bardzo strawny.

Ilekroć też biorę do ręki nowy tom recenzyj teatralnych Boya, muszę spoczątku stoczyć ze sobą samym walkę. Czytam je zawsze, jak zresztą wszyscy w Polsce interesujący się teatrem, zaraz po premjerach z najżywszem zainteresowaniem i dlatego zdaje mi się, że zebrane w jednej książce nie mogą już więcej interesować. A jednak zawsze doznaję najmilszego rozczarowania. Przeczytałem więc „Romanse cieniów" od deski do deski, wciąż na nowo oczarowany sposobem pisania. Nie wiem, czy Boy jest gruntownym teatrologiem, zdaje mi się, że nim nie jest, ale jest to rzeczą obojętną, bo każda jego recenzja jest „oknem na życie". Boy jest malarzem atmosfery, a atmosfera obyczajowa najbardziej go interesuje. Aktorzy napewno mogą zarzucać Boyowi że nie zawsze mogą się od niego dowiedzeć, czy należycie ujęli swe role. Aktorzy mają rację bo jest to najsłabsza strona recenzji Boya. Sztuka nie interesuje go ze strony teatru, ile właśnie ze strony ewolucji życia, którego wszystkie objawy Boy wchłania w siebie nigdy z nienasyconym głodem. Tkwi w tych recenzjach Boya fascynujący urok właściwy essayom takiego Polgara, którego tak samo lubię jak Boya. Coś pokrewnego jest między tymi dwoma ulubionymi autorami, a cechuje ich taka sama wrażliwość na wszystkie małe krzywdy biednej kreatury ludzkiej

„Chwyty i zachwyty" krytyka[1])

„Chwyty i zachwyty" Wojciecha Natansona są zbiorem artykułów i recenzyj. W wydaniu książkowem autor zaopatrzył je w przedmowę, wyjaśniającą jego stosunek do omawianych dzieł i sztuk teatralnych.

— „Krytyka — pisze Natanson — musi być jednocześnie sługą artysty i publiczności, i ułatwić ich porozumienie".

Z przekąsem wyraża się autor o recenzentach, skorych do „zjeżdżania" i „wyśmiewania" utworów literackich. „... Jeżeli krytyka ma już być podobna do procesu sądowego — kończy swój wywób — myślę, że choćby dla równowagi, obok sędziów i prokuratorów, dopuściłby można było także i obrońców!" On chce być właśnie obrońca

Tak sformułowany pogląd na krytykę, budzi mnóstwo zastrzeżeń, którym dałem wyraz na łamach jednego z tygodników, bezpośrednio po ukazaniu się książki W. Natansona. Chodzi o to, że o ile nałogowe „zjeżdżanie" należy bezwzględnie do objawów mało sympatycznych, to jednak niemniej szkodliwy być może ryczałtowy entuzjazm. Brak należytego osądu utworów słabych przyczynia się pośrednio do rozplenienia grafomaństwa, nie mówiąc już o tem, że krytyka bywa ogólnikowa i powierzchowna. Trzeba też stwierdzić, że w artykułach Natansona, zawartych w omawianej książce, ocieramy się niejednokrotnie o zdawkowość sądów, będących prawdopodobnie następstwem wątpliwych założeń. Zbyt dużo jest tam „zachwytów", zamało „chwytów". Natomiast jeżeli idzie o „ułatwienie porozumienia" między twórcą a czytelnikiem, artykuły Natansona zasługują na żywą uwagę. Ilekroć pisze autor o jakiejkolwiek sztuce czy zjawisku artystycznem, przytacza garść cennych informacji sięgając niejednokrotnie do nieznanych szerokiej publiczności źródeł. Wymienić tu przedewszystkiem należy pierwsze — o ile mi się zdaje — w języku polskim studjum o „Szkole milczenia" („ecole du silence") we Francji. Treściwy ten szkic zapoznaje czytelnika z nader ciekawemi debjutami i drogą do sławy pisarzy, którzy stanowią dziś chlubę dramaturgji francuskiej i zasilają repertuar wszystkich scen Europy. Ciekawe artykuły poświęcił też autor omówieniu poszczególnych sztuk tych pisarzy, w związku z premjerami w teatrach polskich („Marjusz i Marjanna" Pagnola, „Mademoiselle Deval'a). Tutaj również należą szkice o „Marcelu Achardzie" i „Jacques Daval'u" zrozpaczonym humoryście". Wogóle — piśmiennictwo francuskie stanowi, zdaje się, główny przedmiot zainteresowań i sympatyj autora. Ilekroć ma sposobność pisać o niem, tylekroć wywody jego haftuje nić widocznego zaferowania. A ponieważ teatr nie może zaspokoić w zupełności jego tęsknoty, przeto od czasu do czasu poświęca artykuł „jubileuszowy" takiej czy innej pozycji (np. „Jubileusz Manon Lescault").

Pisząc o utworach klasycznych, informuje Natanson zwięźle czytelnika o dotychczasowych wypowiedziach krytyków na temat odnośnej sztuki, usiłuje szczegółowo przedstawić problem i wartości artystyczne. Tą samą sumiennością odznaczają się jego recenzje ze sztuk współczesnych.

Osobny dział książki wypełniają artykuły aktualno-literackie, przyczem wspomnieć tutaj przedewszystkiem wypada feljetony, tyczące hitleryzmu. Są tam i smutne refleksje o teatrze niemieckim, który wbrew buńczucznym zapowiedziom Goebbelsa, nietylko nie przeżywa „odrodzenia", ale — po wygnaniu najwybitniejszych swoich przedstawicieli — gwałtownie podupadł; jest (z okazji sztuk Hansa Johsta o Schlageterze) konfrontacja legendy o kanonizowanym przez hitlerowców bohaterze z jego szpiegowską, dobrze płatną dolą.

Książkę zamyka kilka wywiadów z pisarzami na temat stanu i potrzeb literatury i teatru polskiego.

W sumie: nie godzimy się na wiele sądów autora (zresztą — o ile wnosić można z ogłaszanych ostatnio artykułów — Natanson sam zmienił nieco wspomniane na wstępie stanowisko), ale ogółem biorąc — książka zawiera dużo ciekawego materjału, pisana jest z kulturalnym umiarem i szczerą troską o poziom sztuki.

Książkę zdobi szereg ilustracyj. Gustowną okładkę projektował p. Seifert.

M. R.

1) Wojciech Natanson: „Chwyty i zachwyty" Kraków, S. A. Krzyżanowski

i ta sama ciekawość życia — z tą chyba tylko różnicą, że Polgar potrafi się bardziej emocjonować, a chyba gruntowniej od Boya zna teatr. Boy jest większym sceptykiem i ostrożniejszym w fechtunku.

Świadczą otem jego studja zawarte w książce p. t. „Nieco mitologji“. Niebrak mu odwagi, której dowody złożył niejednokrotnie w swych polemikach. Najbardziej dla Boya charakterystycznym szkicem w książce „Nieco mitologji“, jest portret wiedeńskiego radcy sądowego dr. Feigla. W studjum tem wspomina Boy Karola Krausa, który przez lata całe sam jeden staczał boje ze „journaille“ wiedeńską. Tej pasji demaskowania Boy nie posiada. Wynikałoby więc z tego, że p. Kruczkowski przecież ma rację, bo Boy nie jest marksistą, a od polityki aktualnej stroni. Nie miejmy jednak o to do niego żadnej pretensji, bo Boy chce być tylko — Boyem to jest człowiekiem walczącym w dziedzinach, które go interesują. A w tych dziedzinach niejednokrotnie nie liczył się z oportunizmem życiowym, walnie przyczyniając się do oczyszczenia atmosfery. **M. K.**

Kronika literacka

„Wspomnienia“ Szemarjahu Lewina w języku hebrajskim. Wspomnienia dra Szemarjahu Lewina, które ukazały się już w kilku językach europejskich ukażą się wreszcie w języku hebrajskim. W najbliższych dniach wyjdzie pierwszy tom nakładem „Dwir“.

„Pięć Megiloth“ w języku żydowskim. W Ameryce ma wyjść książka p. t. „Pięć Megiloth“ w języku żydowskim. Tłumaczem jest znany poeta Naftali Gross. Przedmowę napisał Sz. Niger.

„Bajki i przypowieści“ Eliazera Steinbarga w taniem wydaniu. W Bukareszcie ma wyjść popularne wydanie „Bajek i przypowieści“ Eliazera Steinberga. Jak wiadomo dzieło tego jedynego, niezwykle, oryginalnego bajkopisarza żydowskiego wyszło po śmierci poety, ale cena jego była nieprzystępna dla szerszej publiczności. Szczerze więc przyklasnąć można koncepcji wydania popularnego.

Narady nad repertuarem teatrów żydowskich. W Warszawskim Związku Artystów Żydowskich w Polsce odbyła się konferencja aktorów i literatów żydowskich w sprawie repertuaru teatrów żydowskich w Polsce. W obradach wzięli udział z literatów znany poeta I. Manger, prezes Związku Artystów Brin, dyrektor „Trupy Wileńskiej“ M. Mazo, redaktor „Literarische Bleter“ Majzel znany autor dramatyczny J. Preger, literaci L. Finkelstein i M. Kitaj, oraz poeta J. M. Najman. Wybrano komisję która ma uzgodnić wszystkie projekty.

„Dzień Jego powrotu“ Zofji Nałkowskiej w języku hebrajskim. Znany dramat Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“ przetłumaczony został przez Jehudę Warszawiaka na język hebrajski.

Karol Adwentowicz w teatrze łódzkim. Na otwarcie sezonu w teatrze łódzkim dana będzie sztuka Ibsena „Wróg ludu“ z Karolem Adwentowiczem w roli głównej. Pozatem będzie Adwentowicz grał profesora w sztuce węgierskiego autora Bus-Fekete“. To więcej niż miłość“.

Sztuka p. Krakowieckiego w Teatrze wołyńskim. Grana w naszym teatrze krakowskim komedja Anatola Krakowieckiego p. t. „Sezamie! otwórz się!“ wystawiona też będzie przez zespół teatru wołyńskiego.

Malicka dyrektorką teatru. Marja Malicka prowadzić będzie przy ul. Karowej we Warszawie teatr. Pierwszą premjerą będzie komedja Niewiarowicza „I co z takim robić“, którą grać będzie we dwójkę ze swym mężem Sawanem.

70-lecie Dymitra Mereżkowskiego. W tych dniach obchodzi znakomity pisarz rosyjski żyjący obecnie na emigracji Dymitr Mereżkowski 70-lecie urodzin. Mereżkowski znany jest czytającej publiczności europejskiej przedewszystkiem jako autor sumiennie opracowanych i głębokich powieści historycznych. Głośna jego trylogja „Chrystus i Antychryst“, nad którą pracował 12 lat. przełumaczona została prawie na wszystkie języki europejskie. Sławę zdobył powieścią pt. „Leonardo da Vinci“, która ukazała się w r. 1911. Dużą popularnością cieszyły się też jego powieści z życia rosyjskiego jak: „14-ty grudnia“ (na tle powstania dekabrystów z r. 1825) i „Piotr i Aleksy“. Dla Mereżkowskiego historja ludzkości jest terenem walki między Chrystusem i Antychrystem, który teraz obejmuje panowanie na świecie. Często w postaci brutalnego chama. Mereżkowski był zwiastunem „Trzeciego państwa“, którego jednak nie należy identyfikować z hitleryzmem, lecz tryumfem ducha, wyłaniającego się ostatecznie z chaosu naszych czasów. — Mereżkowski na tem nie ograniczył jednak swej twórczości, bo zasłynął też jako subtelny poeta i autor dramatyczny Jego studja literackie o Gogolu, Tolstoju i Dostojewskim słusznie zajmują zaszczytne miejsce we współczesnej krytyce literackiej. Ostatniem jego dziełem jest piękne studjum o Jezusie.

Nagroda Nobla dla nieznanego pisarza. Królewsko - szwedzka Akademja przygotowuje się już teraz do wyboru pisarza, któremu przyznać się ma literacką nagrodę Nobla. Wedle ostatnich wiadomości, nagrodę tę otrzymać ma poeta Djurhuus, który nietylko w Europie ale i w krajach skandynawskich jest zupełnie nieznany. Mieszka na wyspach Faroe i pisze swe książki w djalekcie, którym mówi 20.000 wyspiarzy.

Jubileusz Meyerholda. Za kilka tygodni upływa 15 lat powstania teatru Meyerholda, jednego z najsławniejszych reżyserów sowieckich. Meyerhold zamierza obchodzić jubileusz w Leningradzie i to w sali konserwatorjum. gdzie odbyły się pierwsze przedstawienia jego teatru. W ramach jubileuszu wznowione będą te sztuki, które Meyerhold w ciągu tych 15-tu lat wystawił, a m. in. „Las“ Ostrowskiego, „Dama kameliowa“ Dumasa, oraz niektóre sztuki Czechowa. W międzyczasie ma w Moskwie powstać nowocześnie urządzony teatr, który Meyerhold obejmie w r. 1936.

Autor, którego się najwięcej tłumaczy na obce języki. Jest nim Maurice Dekobra, który właściwie nazywa się Tessier a ostatnio odznaczony został krzyżem oficerskim Legji honorowej. Niektóre z jego dzieł przetłumaczone zostały na 30 języków.

(—si).

Z MODY.

Podróżujemy!

Strój podróżny musi być nietylko wygodny i praktyczny, ale powinien odpowiadać wymogom etyki. Najodpowiedniejszym jest w drodze styl angielski. Prosty płaszcz o barwie neutralnej, popielatej lub beige z szerokim paskiem, lub szeroki reglanowy — oto zasadnicza część podróżnego stroju. Płaszcz powinien być krótszy od sukni i niekoniecznie w tym samym kolorze. Bardzo ładnie wygląda płaszcz tkany w grube supły kolorowe przy sukience koloru supłów. Niemniej ładnie i efektownie wygląda komplet składający się z gładkiego płaszczyka i sukienki w kratę, przyczem dobrze jest, jeżeli można poddać pod płaszcz taką samą podszewkę, jak materjał, z którego uszyta jest sukienka.

Jesienna podróż wymaga przybrania z futra. Oprócz płaszcza nie wolno zapominać o okryciu deszczowem z rybiego pęcherza. Płaszczyk taki jest leciutki i tak przeźroczysty, że widać sukienkę. Kostjumy i płaszcze z pelerynką do przypinania niebardzo się przyjęły, ponieważ rozszerzają sylwetkę. Bardzo chętnie natomiast nosi pani pelerynkę do spódniczki, uzupełnionej kasakiem, nawet dłuższym. Najpraktyczniejszym strojem podróżnym jest spódniczka i bluzka, gdyż bluzkę można często zmieniać i ma się zawsze świeży, czysty i urozmaicony strój. Angora, jersey i tweed — to najodpowiedniejsze tkaniny na stroje przeznaczone do podróży. Miękko układający się kołnierz szalowy jest wygodny, twarzowy i estetycznym zarazem.

Stebnowanie stało się pasją tegorocznej mody, przyczem staje się ono coraz bardziej skomplikowane. Kołnierze, karczki, paski mankiety i całe rewersy przybrane są stebnówką. Do każdego sportowego okrycia nosi się sztuczny kwiat ze skóry lub laku. Moda noszenia ciemnych bluzek do jasnych kostjumów szczególnie dobrze daje się zastosować w podróży. Ręczny pulowerek z powodzeniem zastępuje w podróży bluzkę. Do kostjumu podróżnego nosimy małe skromne kapelusiki lub berety. Ładnie wygląda beret przybrany pomponem lub chwastem. Rękawiczki ze świńskiej skóry są nieodzownym atrybutem podróżnej tualety. Duża torba ze świńskiej skóry, zamknięta na błyskawiczny zamek mieści cały skomplikowany „istitut de beauté“, oraz wiele innych przyrządów i drobiazgów, z którymi żadna pani nie rozstaje się podróży. O wygodnych półbucikach na słópkach zbędne jest mówić — każdy rozumie że w innym obuwiu podróżować niesposób. Nieodzowność kilku ładnych szalików rozumie się sama przez się.

Na wycieczki jesienne i takie, podczas których przewiduje się niepogodę, doskonałem ubraniem jest gruby i miękki samodział. Tkanina ta jest mięciutka, przyjemna i ciepła, o ile zrobiona jest z czystej wełny. Najczęściej stosujemy kolor popielaty i bronzowy, rzadziej zielony lub granatowy. Materjał ten wymaga oczywiście kroju prostego. I tutaj najodpowiedniejszem przybraniem jest stebnowanie. Bluzka może być ciemniejsza od kostjumu i uszyta z wzorzystej flaneli.

Céline.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZED KLATKĄ.

Fred stoi przed klatką z małpami. Obok niego elegancka dama. Fred próbuje nawiązać rozmowę:

— Małpy są bardzo miłe, nieprawdaż?

— Owszem, ale tylko te za kratami.

(Life).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Warszawa i Kraków

Kraków, 17 sierpnia.

Gdy p. Stefan Starzyński był wiceministrem skarbu i faktycznym kierownikiem polityki podatkowej nie chciał słyszeć o jakiejkolwiek próbie obniżenia ciężaru podatkowego mimo, że ze wszystkich stron wskazywano na błogie skutki obniżki podatków nietylko dla całości życia gospodarczego, ale przedewszystkiem dla Skarbu państwa. Przytaczano kanony nauki ekonomicznej i przykłady z praktyki gospodarczej na dowód tezy, że obniżka podatków da zwiększenie wpływów skarbowych, nie zaś ich zmniejszenie. Ministerstwo Skarbu nie chciało słyszeć o obniżce podatków, mimo, że podatki są ceną, jaką płaci obywatel państwu za otrzymywane usługi i mimo, że rząd przeprowadził już dwukrotnie kampanję obniżki cen pod hasłem powiększenia obrotów drogą obniżenia cen.

P. Stefan Starzyński został komisarycznym prezydentem m. Warszawy i odtąd poglądy jego uległy gruntownej zmianie na odcinku polityki cennikowej. Za rządów p. prezydenta Starzyńskiego dokonano całego szeregu obniżek cen i taryf. Obniżono taryfę opłat w rzeźni miejskiej, obniżono ceny biletów autobusowych, opłaty wodociągowe i kanalizacyjne, opłaty kancelaryjne od próśb, opłaty za leczenie w szpitalach i przychodniach miejskich, opłaty w lombardzie miejskim, stopę procentową w miejskim domu składowym, ceny chleba z piekarni miejskiej, ceny innych towarów w miejskich zakładach opałowych, w Agrilu i tp. Obniżono aż o 85 proc. ceny biletów do Muzeum Narodowego (bilet do Muzeum Narodowego kosztuje obecnie 15 groszy, zamiast poprzedniej ceny 1 zł.) obniżono bilety wstępu do Ogrodu Zoologicznego o 50 procent, obniżono wysokość wpisów szkolnych w gimnazjach miejskich i w. in.

Co najważniejsze jednak, obniżono ceny biletów tramwajowych z 25 na 20 groszy i obniżono cenę gazu.

Obniżka cen biletów tramwajowych, dokonana przed kilku miesiącami, okazała się, według opinji prez. Starzyńskiego, prawdziwem dobrodziejstwem dla Warszawy. Obniżka ceny doprowadziła bowiem do znacznego zwiększenia frekwencji pasażerskiej co zrekompensuje ubytek dochodu, wytworzony przez zniżkę. Obniżka cen gazu była nieznaczna. Toteż prez. Starzyński zapowiada w bliskiej przyszłości dalszą zniżkę ceny gazu, wynoszącą średnio około 12 procent, przyczem zniesiona zostanie t. zw. stała opłata i opłata od zainstalowanych gazomierzy. W szczególności obniżka ceny gazu będzie wydatna dla odbiorców gazu dla użytku domowego.

Tramwaje krakowskie nie obniżyły jeszcze wogóle cen biletów. Cena węgla została już dwukrotnie obniżona, uległy również zniżce płace pracowników tramwajowych. Tramwaje krakowskie mają znacznie mniejszy zasięg linji eksploatacyjnej, niż pięć razy większa Warszawa, a pozatem cena węgla w Warszawie jest znacznie wyższa niż w Krakowie z uwagi na wysoki koszt transportu węgla od kopalń śląskich czy dąbrowskich A wreszcie tramwaje warszawskie są nowszej daty, niż krakowskie, a zatem muszą jeszcze wliczać w kalkulację ewentualne odpisy amortyzacyjne, gdy trudno jest pomyśleć, aby tak stare tramwaje krakowskie nie były jeszcze zamortyzowane.

Dlaczego w Krakowie bilet tramwajowy kosztuje 25 groszy, a w Warszawie tylko 20 groszy?

Cena gazu w Krakowie należy do najwyższych w Europie. Warszawa ma znacznie niższe ceny gazu, niż Kraków, a teraz mieszkańcy Warszawy ucieszą się znów 12-procentową zniżką cen gazu. Przed dwoma laty zapewniano, że obniżka ceny gazu w Krakowie nastąpi tuż po ogłoszeniu obniżki cen węgla. Mieliśmy już dwukrotną obniżkę ceny węgla a cena gazu w Krakowie ani nie drgnęła.

Rząd mówi: Obniżka cen prowadzi do zwiększenia obrotów i wyrównania ubytku dochodów wskutek zniżki cen. Walka z cenami sztywnemi jes zadaniem państwowotwórczem.

Prezydent miasta Warszawy mówi: „Polityka miasta Warszawy, zmniejszająca świadczenia i opłaty, prowadzi do zwiększenia obrotów".

Czekamy na głos ojców miasta Krakowa.

VIR.

Nie będzie scalenia podatku przemysłowego od obrotów mąką i mięsem

Ministerstwo skarbu, zamierzając wprowadzić pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotów mąką i wyrobami mącznemi oraz od obrotu zwierzętami rzeźnemi (bydło rogate, cielęta, owce, trzoda chlewna, konie), mięsem i wyrobami masarskiemi, zwróciło się do Związku Izb Przemysłowo - Handlowych o wyrażenie opinji, jaka jest struktura przemysłu i handlu branży mącznej i piekarnianej oraz mięsnej i czy celowem byłoby scalenie podatku obrotowego w wymienionych branżach.

W związku z tem odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie pod przewodnictwem radców H. Bruna i A. Gepnera z udziałem przedstawicieli organizacyj gospodarczych, posiedzenie komisji skarbowej. W wyniku dyskusji, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli zainteresowanych organizacyj gospodarczych, komisja stanęła na stanowisku, że przy dzisiejszej strukturze obrotu zbożem, mąką i wyrobami mącznemi wprowadzenie poboru scalonego podatku przemysłowego od obrotu w tej branży byłoby przedwczesne. Pobór podatku scalonego możliwy jest tylko w momencie przemiału zboża na mąkę, ciężar więc poboru tego podatku musiałyby dźwigać przedsiębiorstwa młynarskie. Jak wynika jednakże z przeprowadzonych badań, przemysł ten jest bardzo rozdrobniony. Olbrzymią większość młynów stanowią młyny drobne i wiatraki, nieprowadzące z reguły ksiąg handlowych, co uniemożliwiłoby dostateczną kontrolę w związku z poborem scalonego poboru podatku przemysłowego oraz stworzyłoby szerokie pole do spotęgowania się nieuczciwej konkurencji.

Odnośnie scalenia podatku od obrotu mięsem i wyrobami mięsnemi, komisja ustaliła, iż struktura zarówno przemysłu jak i handlu tej branży nie jest odpowiednia do wprowadzenia poboru scalonego podatku, temniemniej pewne braki dałyby się tu usunąć i wówczas sprawa scalenia byłaby aktualną, w szczególności chodziłoby tu o zorganizowanie jawnych targowisk oraz ujęcie i całkowite ujawnienie uboju na terenie całego państwa.

Rozporządzenie o odprawie celnej środków przewozowych

Z dniem 15 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o odprawie celnej środków przewozowych.

W myśl tgo rozporządzenia, zagraniczne środki przewozowe jak np. samochody, motocykle, rowery, motorówki łodzie, kajaki i ich części zapasowe oraz pojazdy z zaprzęgiem i konie wierzchowe, wprowadzane do polskiego obszaru celnego przez osoby zamieszkałe zagranicą, a przybywające na czasowy pobyt do polskiego obszaru celnego, mogą być czasowo zwolnione od cła i ograniczeń przywozowych, jeżeli mają służyć do osobistego użytku tych osób. Za pobyt czasowy uważa się pobyt nieprzekraczający jednego roku.

Z takiej warunkowej odprawy celnej, nie mogą korzystać osoby stale zamieszkałe na polskim obszarze celnym, z wyjątkiem obywateli państw obcych, należących do personelu zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, zawodowych urzędów konsularnych oraz misyj zagranicznych, jeżeli w tych państwach jest stosowana wzajemność.

Należności celne, ciążące na wprowadzonych w ten sposób środkach przewozowych, powinny być przytem wymierzone według stawek celnych autonomicznych oraz zasad, obowiązujących przy odprawie celnej ostatecznej i zabezpieczone w gotówce lub papierach wartościowych, dopuszczonych do przyjmowania jako kaucji celnej.

Podróżny, który skorzystał z tego rodzaju warunkowej odprawy, obowiązany jest wywieźć swój środek przewozowy spowrotem zagranicę w oznaczonym okresie.

—ooo—

Przymusowe ściąganie opłat uzdrowiskowych

Gminy, którym przysługuje prawo pobierania opłat uzdrowiskowych, przygotowały kilkanaście tysięcy wniosków o ściągnięcie opłat uzdrowiskowych w drodze przymusowej, wskutek nieuiszczenia jej dobrowolnie, podczas pobytu w uzdrowiskach. Wnioski te przekazane będą urzędom skarbowym dla przeprowadzenia egzekucji.

Rekordowe zbiory bawełny afrykańskiej

Według doniesień Times'a odbyła się ostatnio w Londynie konferencja przedstawicieli kolonij i dominjów brytyjskich, produkujących surową bawełnę. Ze sprawozdania złożonego przez prezydenta brytyjskiej federacji producentów surowej bawełny, lorda Derby wynika, że rozwój uprawy bawełny w Afryce brytyjskiej był pomyślny. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Nigerji, gdzie zbiory wypadną wprost rekordowo. W Ugandzie zbiory wyniosą 280.000 bel, t. j. o 40.000 bel więcej, anżeli w roku ubiegłym. W Kenji i Tanganice powstały z poparciem rządu nowe stacje doświadczalne, które przyczynią się do zwiększenia wydajności ziarna. Z inicjatywy federacji zorganizowana została specjalna podróż badawcza misji fachowej, która objeżdża brytyjskie tereny bawełniane celem zbadania możliwości wydatnego rozszerzenia upraw tego surowca. W północnej Rodezji poczyniono próby na szeroką skalę, które dały również doskonałe wyniki.

Likwidacja związku cechów rzemieślniczych

Z dniem 15 bm., weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczące likwidacji związku cechów rzemieślniczych. Organizacje rzemieślników zastanawiają się obecnie nad powołaniem instytucyj zastępczych.

Kongres jubilerów

W dniach od 29 do 31 sierpnia rb. obradować będzie w Berlinie V. międzynarodowy doroczny kongres przedstawicieli przemysłu i handlu jubilerskiego. Wezmą w nim udział przemysłowcy, hurtownicy i detaliści branży kamieni szlachetnych oraz metali i kruszców. Dotychczas zgłosiły już swój udział w kongresie delegacje Anglji, Francji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Holandji, Hiszpanji Włoch i Austrji.

Wiadomości z kraju

Lot Warszawa-Palestyna-Bagdad-Warszawa

Onegdaj wrócił do Warszawy, po dwutygodniowej podróży znany działacz spółdzielczy i podróżnik Dr. H. Szoszkies.

Dr. Szoszkies wyleciał z Warszawy w dniu 25 lipca, przyczem już nazajutrz o 5-tej wiecz. był w Hajfie, w Palestynie.

Do Grecji leciał wspaniałym pasażerskim aeroplanem pilotowanym przez zwycięscę challenge'u p. Płonczyńskiego. Od Grecji zaś — hydroavionem linji Air France.

W Jerozolimie dr. Szoszkies, jako członek zarządu Izby Polsko-Palestyńskiej odbył konferencję z generalnym pocztmistrzem rządu w sprawie uprawnienia ruchu poczty lotniczej między Palestyną a Polską.

Konferencję prowadził Konsul Generalny Rzeczypospolitej p. Kurnikowski.

Po krótkim pobycie w Palestynie, p. Szoszkies drogą powietrzną udał się do Bagdadu i dalej do ruin Babilonu. W Iraku p. dr. Szoszkies był gościem rządu i w towarzystwie urzędnika Ministerstwa Dworu został też oprowadzony po kraju.

Drogę powrotną Tripoli—Bagdad—Ateny—Warszawa, p. dr. Szoszkies również odbył samolotem.

Rasistowska „Weltgeschichte“ na wokandzie sądowej

Na wokandzie sądu grodzkiego 17 oddziału w Warszawie znalazła się interesująca sprawa cywilna. Niejaki p. Rosenberg zamówił za pośrednictwem akwizytora pewnej zagranicznej firmy wydawniczej obszerne dzieło „Weltgeschichte“. Po nadejściu książek odmówił jednak ich przyjęcia, gdyż „Weltgeschichte“ okazało się nowem wydawnictwem niemieckiem, pisanem w duchu rasistowskim, narodowo-socjalistycznym. Firma berlińska wystąpiła przeciwko Rosenbergowi z powództwem do sądu w Warszawie, domagając się zapłacenia za zamówione książki.

Pozwany broni się w ten sposób, iż akwizytor zapewniał go, że „Weltgeschichte“ jest wydawnictwem austrjackiem a nie niemieckiem i że został on wobec tego wprowadzony w błąd. Zamówienie, które dał akwizytorowi dotyczyło książek pisanych napewno w innym duchu, niż te książki, jakie otrzymał z Berlina.

Pozwany uważa, że nie ma on obowiązku kupienia książek o tendencjach rasistowskich i antysemickich, które zostały mu narzucone przez firmę berlińską.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

8 ułanów utonęło w Styrze

W czasie ćwiczeń 21 p. ułanów pod Łuckiem wydarzył się tragiczny wypadek. Obok mostu pod miastem przeprawiał się wpław przez Styr oddział ułanów, złożony z 26 ludzi w pełnym rynsztunku.

Gdy dowodzący plutonem oficer znalazł się już na drugim brzegu wąskiej w tem miejscu lecz głębokiej rzeki, nagle jeden z koni spłoszył się na środku rzeki, wywołując zamieszanie i panikę.

Ułani nie mogąc opanować sytuacji poczęli spadać z koni do wody i tonąć, gdyż wskutek skłębienia się koni nie można było pospieszyć im z ratunkiem.

W rezultacie 8 ułanów poszło na dno i utonęło. Zwłoki ich wydobyto.

Trzeba dodać że do ćwiczeń przygotowano zawczasu wszelkie przyrządy ratunkowe; nie można ich było jednak użyć wskutek zatarasowania dostępu do tonących żołnierzy przez spłoszone konie.

Tragiczny epilog uczepienia się wozu tramwajowego

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie odszkodowania za wypadek spowodowany przez konduktora. Sprawa ta jest typowa z uwagi na metody postępowania konduktorów z chłopcami, czepiającemi się wozów tramwajowych na co już wielokrotnie zwracano uwagę w prasie.

Rodzice Stefana Zielonki wystąpili do sądu okręgowego z pozwem o 10.000 zł. przeciwko Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie o odszkodowanie za kalectwo wywołane przez konduktora. Syn ich Stefan uczepił się wozu tramwajowego na ul. Górczewskiej, konduktor pragnąc się pozbyć niepożądanego pasażera, uderzył chłopca w rękę maszynką służącą do dziurkowania biletów. Chłopiec puścił z bólu poręcz i wpadł pod koła, które obcięły mu rękę.

Sąd pierwszej i drugiej instancji zgodnie uznały, iż postępowanie konduktora było niewłaściwe i że wypadek zdarzył się z jego winy. W tym stanie rzeczy zarówno sąd okręgowy jak i apelacyjny zasądziły od Dyrekcji tramwajów na rzecz rodziców poszkodowanego chłopca 10.000 zł. tytułem odszkodowania.

Sąd Najwyższy wyrok ten pozostawił w mocy. W ten sposób ustalona została odpowiedzialność Dyrekcji Tramwajów za wypadki wywołane niewłaściwem postępowaniem konduktorów.

Walka dwóch rodzin cygańskich

Policję stołeczną zaalarmowano onegdaj wiadomością o groźnej bójce, jaka wynikła pomiędzy dwiema rodzinami cyganów, którzy rozbili obozy na łąkach za cmentarzem wojskowym w Babicach.

Jak się okazało, na łąkach tych od szeregu dni koczowało kilka rodzin cygańskich które za liczne przestępstwa i awantury zostały wysiedlone z dalszych powiatów.

Późnym wieczorem dzieci dwu sąsiadujących obozów, bawiąc się na łące, wywołały między sobą bójkę. Do kłótni dzieci wmieszali się starsi cyganie, a sprzeczka zakończyła się krwawą awanturą. Gdy padło kilku rannych, cyganie zaczęli ostrzeliwać się z rewolwerów, kryjąc się za swemi wozami. W tym momencie przyjechało na rowerach 8 policjantów, wzywając ostrzeliwujących się cyganów do zaprzestania walki. Gdy jeden z policjantów, posterunkowy Stolarczak zbliżył się do wozów, zupełnie niespodziewanie cyganie dali w jego kierunku szereg strzałów. Zaalarmowano komendę policji, skąd niezwłocznie wysłano samochód pancerny z 28 policjantami.

Przybycie tak znacznych sił skłoniło cyganów do ucieczki w okoliczne lasy. Część policji udała się w pościg za uciekającymi, pozostali zaś otoczyli kordonem oba obozy i zajęli się opatrywaniem poturbowanych, podczas wzajemnej bójki cyganów. Z Warszawy przybyło pogotowie ratunkowe. Najciężej rannego cygana, 25-letniego Władysława Głowackiego przewieziono do szpitala na Czystem, pozatem udzielono doraźnej pomocy 5 osobom i ciężej rannym w początkowej bójce dzieciom Głowackich: 13-letniej Jadwidze i 15-letniemu Romanowi.

Mimo przeprowadzonej rewizji w obozach nie znaleziono broni, którą najwidoczniej zabrali cyganie zbiegli w lasy. W wyniku obławy aresztowano 12 cyganów, których zatrzymano do dyspozycji władz śledczych.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 15 m
17	Zachód słońca 18 g 41 m
SOBOTA	18 Ab 5695

Obrona przeciw powodziom

Zgodnie z programem inwestycyjnym, biuro dróg wodnych i ministerstwo komunikacji przeprowadza studja hydrotechniczne i geologiczne dla projektowanych zbiorników przeciwpowodziowych w dorzeczu Górnej Wisły. Poza znajdującemi się w budowie zbiornikami w Rożnowie i Porąbce, projektowane są zbiorniki w Czechowie na Dunajcu, w Czorsztynie na Dunajcu i w Stróży na Rabie.

Zbiornik w Czechowie projektowany jest jako wyrównawczy dla zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie w celu podniesienia jego wartości energetycznej oraz dla poprawy warunków żeglugi na Wiśle. „Czechów“ posiadać będzie moc 10.000 KW, pracując przez całą dobę dla pokrycia zapotrzebowania energji podstawowej, a „Rożnów“ moc 50,000 KW. dla pokrycia szczytów zapotrzebowania energji. Zbiornik w Czorsztynie posiadać będzie główne zadanie przeciwpowodziowe, zabezpieczając od klęsk osiedla położone nad Dunajcem z Nowym Sączem na czele.

Dotychczasowe badania geologiczne wykazują istotnie warunków odpowiednich do budowy tamy betonowej 25 m. wysokiej. Wykorzystając wytworzony spad wody, osiągnąć można jako produkt uboczny 38 milj. KW godzin taniej energji elektrycznej dla zelektryfikowania Podhala.

Projekt zbiornika w Stróży przewiduje budowę tamy ziemnej, 17 m. wysokiej, celem uzyskania odpowiedniej wielkości zbiornika (ok.20 milj. m. sześć.), potrzebnego dla ujarzmienia wysokich wód Raby i zredukowania fali powodziowej do poziomu zupełnej nieszkodliwości.

Wpływ tych zbiorników na najgroźniejszych dopływach Wisły Górnej przyczyni się w dużym stopniu do obniżenia fali powodziowej na Wiśle, a równocześnie do podniesienia niskich stanów, poprawiając znacznie warunki żeglugi. W ten sposób okresy przerw w żegludze będą zredukowane do minimum.

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 18 bm. wycieczkę w „Nieznane“. Zbiórka przed Dworcem gł. o godz. 6.50 rano. Prowadzi kol. Eisenstein.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wiedeńskie noce“ (Ramon Novarro)

APOLLO: Tajemnicza dama (Mona Barrie, Rod la Rocque).

ATLANTIC: „Katiusza“ (Anna Sten, Fredric March) i „Wielka rewja komedjowa“.

BAGATELA: „Kochałam Go“, na scenie rewja: Ostrożnie, żony wracają.

SŁONKO: „Buntownik“ i „Dobroczynna Szarlotka“.

SWIT: Żywy zastaw (Shirley Temple) i Komedyjki kolorowe.

PROMIEŃ: „Teraz i zawsze“ (Shirley Temple i Gary Cooper), i „Porwanie“.

SZTUKA: „Bez nazwiska“ (Jackie Cooper).

UCIECHA: Człowiek dwóch światów.

WANDA: Mężczyźni w niebezpiecznym wieku (Warren William, Mory Astor).

Szkody wyrządzone przez huragan idą w setki tysięcy złotych

Kraków, 17 sierpnia.

(rg) Dwa dni minęły od chwili, kiedy szalał nad Krakowem potężny huragan, siejąc zagładę i niosąc zniszczenie. Teraz dopiero ukazuje się w całej pełni potworny obraz siły niszczącej, która w przeciągu kilkunastu minut wyrządziła szkody idące w setki tysięcy złotych, a nawet przewyższające może tę kwotę.

Obecnie dopiero przystępuje się do ustalania rozmiarów szkód. W pierwszym rzędzie władze miejskie zajęły się zniszczeniem drzewostanu w parkach, alejach i plantach miejskich, dalej ustala się szkody w urządzeniach i budynkach publicznych.

Przedewszystkiem ucierpiały drzewa i to głównie w mieście. Bowiem ani Las Wolski ani cmentarze nie poniosły większych strat. W Lesie Wolskim poza kilkunastu obalonemi drzewami i nieznaczną ilością połamanych gałęzi ucierpiały nieco chodniki od płynącej raptownie wody. Również część dachu na gajówce na Skałach Panieńskich i część ogrodzenia padły ofiarą wiatru.

W mieście

ZNISZCZYŁA BURZA 600 DRZEW

a to na plantach 60, w Parku Jordana 170, (ok. 20 proc. wszystkich drzew), w Parku Krakowskim — 25, w Parku Bednarskiego 6 na plantach nad Wisłą 30, w ogrodzie Po Lasockich 6, na plantach Dietlowskich 6, w Al. 3-go Maja 20, w Al. św. Bronisławy 20, na ulicach około 250. Naprawa tych szkód wyniesie w przybliżeniu

PONAD 30.000 zł.

Gazownia nie poniosła większych szkód, podczas kiedy w Elektrowni wichura zniszczyła w szeregu miejscach części sieci napowietrznej rozdzielczej i dla oświetlenia publicznego, oraz potłukła szereg lamp. Szkody mogą tu dojść przypuszczalnie do

KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY ZŁOTYCH

W trzech miejscach uszkodzone zostały linje tramwajowe, a to:

1) na ul. Pomorskiej linja 2-ki koło budującego się domu Tow. Obr. Kresów Zach., gdzie powalone rusztowanie zniszczyło przewody i obaliło żelazny słup tramwajowy,

2) na ul. T. Kościuszki między ul. Lelewela i Senatorską i

3) na ul. Basztowej, gdzie padające duże drzewa plantowe zerwały w dwu miejscach koło ul. Zacisze i Pawiej sieć tramwajową. Szkody te naprawione zostały zaraz przez następną noc i w czwartek.

Nie oszczędziła też burza budynków miejskich, szkół i t. d. Szkody poniesione w rozbitych dachówkach, szybach, obalonych parkanach, płotach i t. d. pochłoną 30.000 zł. — Wezbrana nagle Białucha omal, że nie porwała budującego się na niej mostu przy ul. Kosynierów i Miedzianej.

Razem naprawa szkód wyrządzonych przez środową burzę pochłonie

KWOTĘ PRZEKRACZAJĄCĄ 100.000 zł

Bliższe cyfry mogą być znane dopiero po przeprowadzeniu naprawek. Niestety nienaprawione zostaną prędko szkody, jakie poczyniła wichura na plantach, ulicach i po ogrodach miasta.

Zarząd miejski zwraca się tą drogą z apelem do Obywateli o ochronę plant przed niekulturalnemi czynnikami, które grabiąc powalone drzewa i gałęzie jeszcze bardziej dewastują ozdobę naszego grodu.

Stwierdzono, że skutkiem huraganu uległo w mieście uszkodzeniu względnie zniszczeniu wiele dachów, murów, kominów, ogrodzeń, balkonów, gzymsów, rusztowań, markiz itp. co

ZAGRAŻA BEZPIECZEŃSTWU PUBLICZNEMU

i może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Zarząd miejski wzywa właścicieli realności wzgl. osoby w ich imieniu działające, aby powstałe usterki bezzwłocznie a najdalej do dni 3-ch usunęli, a właścicieli wzgl. kierowników nowych budowli, aby wszystkie rusztowania dokładnie zbadali i wszelkie uszkodzenia i osłabienia bezwzględnie usunęli.

Winni niezastosowania się do powyższego wezwania, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno - administracyjnej względnie sądowej a nadto wobec opornych zastosuje się środki przymusowe a w szczególności wykonanie koniecznych robót z urzędu na ich koszt i niebezpieczeństwo.

Wieża Marjacka zachwiała się w posadach

O ile groźnie przedstawiał się huragan dla tych, którzy oglądali go z ulicy czy też z okien domów, o tyle groźniej wyglądał on z wysokości kilkudziesięciu metrów. Dwaj strażacy krakowscy, którzy krytycznej nocy pełnili służbę na Wieży Marjackiej, w słowach pełnych grozy ilustrują nam dramatyczne chwile, jakie przeżywali, zawieszeni w czasie huraganu kilkadziesiąt metrów nad ziemią.

Pod szczytem wieży,

NA WYSOKOŚCI 54 METRÓW

znajduje się maleńka izdebka. W niej to znajdowali się podówczas dwaj strażacy — Buchała i Wierzba. Pełnią oni wspólnie służbę na wieży przez 24 godzin, zmieniając się wzajemnie. Oto posłuchajmy co mówią:

— Krytycznego dnia — opowiada Buchała — pełniłem służbę od 7-mej rano do 1-ej w południe. Już wówczas pole widzenia było nibywale małe.

NIE WIDZIAŁEM NAWET KOPCA KOŚCIUSZKI

Niebo było jakieś niesamowite. Od strony Podgórza nadciągały chmury.

Objąłem znów służbę wieczorem. Chmury na niebie były coraz gęściejsze. W pewnej chwili ukazał się na niebie

POTWORNY LEJ.

Szerszy jego koniec był nad rzeźnią miejską, węższy zaś nad elektrownią.

Nie trwało długo i potężna fala powietrza uderzyła w wieżę. Uderzenie było nadzwyczaj silne.

ZATRZĘSŁA SIĘ WIEŻA I ZACHWIAŁA.

Niebawem uderzyło w nią

KILKA PIORUNÓW.

Wieża została tak silnie zachwiana, iż kolega mój, śpiący w pokoju, został zrzucony z łóżka.

Przez okna nie było niczego widać. Wokół roztaczała się czarna noc. Nawet światła z Rynku były niewidoczne. Słychać było ryk i huk wody, bijącej gwałtownie o szyby. Wieża dygotała w posadach. Myślałem, że lada chwila coś się stanie. Po kilku minutach nastąpiło uspokojenie. O godz. 10-tej doszedłem do okienka i grałem hejnał. Na dole widać już było Rynek zalany wodą ze wszystkich stron, zasypany deskami rusztowania. Było to przeżycie, którego nigdy nie zapomnę.

Niemniej ciekawie przedstawiają się wrażenia drugiego świadka tej sceny, strażaka Wierzby:

— Przed objęciem służby nocnej poszedłem się trochę przespać. W pewnej chwili coś szarpnęło gwałtownie łóżkiem. Zostałem poderwany i uczułem jak wieża zachwiała się. Wokół

SKRZYPIAŁY BELKI I SYPAŁ SIĘ Z NICH PROCH.

Jakby tak jeszcze ze dwa razy szarpnęło, to wpadlibyśmy napewno do Hawełki.

Przed oknami było zupełnie ciemno i tylko słychać było, jakby ktoś bił w nie kulami. Za chwilę rozległ się głuchy trzask na hełmie wieży. Myśleliśmy, że tam coś się stało. Ale gdy wyszliśmy na górę, nie było widać jakichkolwiek uszkodzeń. Uderzyło kilka piorunów w gromochron i po chwili poczęło się rozjaśniać.

Jak widać obaj strażacy przeżywali dramatyczne momenty, które przez długie lata pozostaną w ich pamięci. Huragan jaki przeszedł nad Krakowem pozostanie długo w pamięci jego mieszkańców.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „ARARAT" W KRAKOWIE. Dziś premjera „Araratu" w przebojowej paradzie śmiechu, pieśni i tańca „A Gedyle auf der Baben". Atrakcją programu: Dzigan, Goldstein, Szumacher w filmie „Palestyna i Birbidżan". Pełna orkiestra pod batutą znanego kompozytora Herca Rubina. Pozostałe bilety w firmie A. Fischhab, Grodzka 46. Dziś dwa przedstawienia o godz. 7 wiecz. i 9.15 wiecz. w Teatrze Żydowskim, Bocheńska 7.

— LODA HALAMA I JERZY CZAPLICKI W KRAKOWIE. Fenomenalna tancerka — prima—balerina Teatru Wielkiego w Warszawie — znakomita artystka filmowa *Loda Halama* oraz bezkonkurencyjny baryton polski — znakomity artysta opery warszawskiej *Jerzy Czaplicki* wystąpią w Krakowie tylko jeden raz, a to *we wtorek 20 bm. w Starym Teatrze*. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— Z TEATRU „BAGATELA" Dzisiejsza nowa rewja pt. „Ostrożnie — żony wracają" osiągnęła gorące przyjęcie. Artyści i wykonawcy zaś wysilili całą energję i zapał, aby stanąć na wysokości odpowiedzialnych ról. Rewja ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

HALLO! CHRZANÓW! BIELSKO! CHORZÓW! W przejeździe „Ararat" wystąpi poniedziałek 19 w Chrzanowie, wtorek 20 bm. i w środę 21 bm w Bielsku — Teatr Miejski w czwartek 22 bm. Chorzów — Hrabia Reden.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 16. 8. Bieżące zebranie giełdowe, zaznaczyło zazanczyło tendencję utrzymaną, ruch w dalszym ciągu słaby, zainteresowanie minimalne. Zupełny zastój w obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.24—5.27, czeki bankowo 5.25—5.27. Bank Polski płaci za dolary drobne 5.24, grubsze 5.25, dolar dolar złoty 9.03—9.08 funt ang. 26.15—26.32 marka niemiecka 173—176, korona czeska 20.90—21.40.

Dewizy: N. Jork 5.265 Londyn 26.17—26.32 Szwajcarja 172.25—173.25 Berlin 212.25 213.50 Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 16. 8. Owies dworski 60 I—44 kg. Pszenica targowa 24.50—14.75. Żyto dworskie 10.75—11 targowe 10.50—10.75. Owies dworski nowy 12.50—12.75 targowy 11.75—12 Jęczmień targowy 10.75—11.25. Mąka pszenna gat IA st. wym O.20 proc. 29—31 gat. 1B st. wym. 0.45 proc. 27.50—28.50 gat. ID poznańska O.60 proc. 24—25 gat. I razowa 0.95 proc. 19—20 Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0.55 proc. 19.50—20 razowa 15—15.50. Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0.55 proc. 20—20.50. Otręby żytnie stand. 7—8 pszenne stand. średnie 7—8. Tendencja utrzymana, podaż dostateczna, dowozy lokalne średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 8. Akcje: Bank Polski 93. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3-proc. poż. budowl 42—41.85 5-proc. poż. konwers. 68 6-proc. poż. dolar. 83.50 4-proc. poż. dolarówka 53.50 7-proc. poż. stabilizacyjna 66.13—65.88 pięciosetki 66.50. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.18 Holanda 375.80 Kopenhaga 117.25 Londyn 26.23 N. Jork telegr. 5.27½ Paryż 34.99 Praga 21.94 Sztokholm 135.25 Szwajcarja 172.80 Włochy 43.44 Berlin 213.15. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 16. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25½ przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.26½ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 16. 8. Otręby żytnie przem. stand. 7¼—7 3/1. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. 8. Dewizy: Paryż 20.26½ Londyn 15.19½ N. Jork 3.05¼ Bruksela 51.62½ Medjolan 25.13½ Madryt 41.95 Amsterdam 207.10 Berlin 123.30 Sztokholm 78.35 Oslo 76.35 Kopenhaga 67.85 Praga 12.71, Warszawa 57.90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99.50 Paryż Fr. fr. 1.200 Zurych Dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

N. Jork 15. 8. Kursy otwarcia: 8-proc. poż. Dillonowska 94.625 7-proc. poż. Stabilizacyjna 112.25 7-proc. poż. Warszawska 73.25 7-proc. poż. Śląska 74. Kursy zamknięcia: 8-proc. poż. Dillonowska 95 7-proc. poż. Stabilizacyjna 112.50 6-proc. poż. Dolarowa 82.50 7-proc. poz. m. Warszawy 73 7-proc. poż. m. Warszawy 73 7-proc. poż. Śląska 74.25. Tendencja utrzymana.

Rozpoczęcie konferencji trzech mocarstw w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego

Paryż, 16. 8. (PAT). Havas donosi: Konferencja przedstawicieli mocarstw sygnatarjuszy traktatu z r. 1906 o Abisynji rozpoczęła się zrana od rozmowy Aloisi'ego, Edena i Lavala i ich współpracowników na Quai d' Orsay, w sali t. zw. ambasadorskiej obok gabinetu ministra spraw zagranicznych. Salon tzw. okrągły obok gabinetu Lavala przeznaczono na narady, w których uczestniczyć będzie większa ilość osób, a w sali zegarowej, w której był podpisany pakt Briand — Kellogg, odbywać się będą plenarne posiedzenia wszystkich trzech delegacyj.

* * *

Paryż, 16. 8. PAT. Chociaż niemożliwem było uzyskać dokładnych wiadomości co do dzisiejszych rozmów premjera Lavala z min. Edenem i baronem Aloisi'm, istnieją jednak dane do przypuszczenia, że całe zagadnienie było badane od podstaw. Rzeczoznawcy, którzy oczekiwali w przyległym salonie, byli kilkakrotnie wzywani przez szefów delegacyj, celem udzielenia wskazówek technicznych.

Miljon Włochów pod bronią

Rzym, 16. 8. PAT. Ogłoszono tu urzędowo, że liczba powołanych do wojska we wrześniu wyniesie ogółem miljon ludzi po wcieleniu w tym czasie do szeregów roczników 1911, 1913 i 1914, powołanych dekretem z dnia 14 sierpnia.

* * *

Londyn, 16. 8. PAT. Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby: Silne sympatje ludności Somali francuskiego dla Abisyńczyków skłoniły władze francuskie w Dżibutti do przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń na wypadek wojny. W niedzielę przybył do Dżibutti krążownik, oczekiwane jest przybycie 10 samolotów. 4 działa zostaną ulokowane na wyspie Heron przy wejściu do portu. Niewielki garnizon, złożony z oddziałów tubylczych, zostanie wzmocniony przez 1000 Senegalczyków. Władze francuskie pilnie kontrolują wszystkich cudzoziemców w porcie.

Setki ofiar zerwania tamy w Ovada

Genua, 16. 8. PAT. Starace, sekretarz partji faszystowskiej odwiedził w Ovada w szpitalu rannych w ostatniej katastrofie, a rodzinom ofiar wręczył 50.000 lirów w imieniu Mussoliniego i 25.000 lirów w imieniu partji.

Pogrzeb 42 ofiar odbędzie się dziś popołudniu. Burmistrz z Ovada ogłosił, iż katastrofa zniszczyła 96 domów, a 132 rodziny opłakuje śmierć swoich bliskich. Liczba ofiar w Novi wynosi ogółem 100 zabitych. Minister Komunikacji Ovada — Alessandria będzie dzisiaj wznowiona.

Rzym, 16. 8. PAT. Na miejsce katastrofy w dolinie rzeki Orba przybył wczoraj król włoski, który zwiedzał obszary, zniszczone wskutek zerwania tamy, informując się o losie ofiar, oraz o rozmiarach szkód.

Wedle doniesień prasy, bilans katastrofy przedsawia się następująco: Zniszczone są 4 mosty, z których jeden kolejowy, długości 110 mtr. Na linji Aleksandrja—Ovada—Genua zniesiony został przez wodę na odległość pół kilometra. Zniszczeniu uległy dwa kilometry linji kolejowej Przewody wodociągowe długości 2 klm., dostarczające wodę do Ovada, zostały tak poważnie uszkodzone, iż — zdaniem fachowców — trzeba będzie dwóch lat, aby je uruchomić. Linje telegraficzne są zerwane.

* * *

Rzym, 16. 8. PAT. Pierwszych 70 ofiar katastrofy zerwania tamy pod Ovada pochowanych zostało w ciągu dzisiejszego popołudnia. Według ostatnich danych, w Ovada zawaliło się 170 domów.

Rewolucja w Abisynji

Ateny, 16. 8. PAT. W Epirze obiega pogłoska, jakoby na południe od Tirany wybuchł bunt.

Ateny, 16. 8. PAT. O wypadkach w Albanji, które według wiadomości nadeszłych bezpośrednio z Tirany, ograniczyły się do zlokalizowanych już rozruchów w jednej z miejscowości. Minister wojny gen. Kondylis otrzymał od gubernatora Epiru telegram, w którym gubernator donosi, że w Albanji wybuchła rewolucja. Powstańcy posuwają się szybko ku stolicy. Doszło już podobno do krwawej walki, w czasie której poniósł śmierć dowódca wojsk rządowych — Tsemal Ardas. Przywódcą rewolucjonistów jest niejaki Sefket Birlaci.

Tirana, 16. 8. PAT. Albańskie biuro prasowe donosi: z nieznanych dotychczas powodów został zamordowany w miejscowości Fieri generał uilardi. Po tem morderstwie w Fieri doszło do rozruchów. Władze szybko przywróciły spokój. Przywódcy rozruchów zostali ujęci. W całej Albanji panuje spokój.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 16. 8. (Sin). W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 100 tys. wygrały nry: 59.861 103.052 35.922. — 10 tys. zł. nry: 42.615, 100.809 169838. — 5 tys. zł. nry: 24.784 147.334. — 2 tys. zł. nry: 100.727 159.077. Drugie ciągnienie: 50 tys. wygrał nr. 32.899. — 10 tys. nry: 106.887 102.913 — 5 tys. zł. nr. 109.952. — 2.000 zł. nry: 23.307, 49.705, 140.042, 157.351 170.941.

Chłody i deszcz nad polskiem morzem

Hel, 16. 8. (PAT). Po dniach upalnych nastąpiła ostatnio niekorzystna zmiana pogody, gdyż znacznie wzmógł się wiatr zachodnio-północny, który przyniósł chłody oraz opady deszczowe. Słońce kryje się za chmurami, wieczorami zaś u brzegów otwartego Bałtyku panuje gęsta mgła. Temperatura morza w ostatnich dniach wynosi około 24 stopni.

Tragiczny finał lotu nad biegunem do Leningradu

Seattle. 16. 8. PAT. Lotnik amerykański Willey Post, który w towarzystwie znanego aktora amerykańskiego Willy Roggersa zamierzał dokonać dziś przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu, zwalił się z samolotem na ziemię o 15 mil od Point Barrow, naj bardziej wysuniętej na północ placówki, zamieszkałej przez białych w Ameryce. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Blok kamienny zabił dwóch robotników

Budapeszt. 16. 8. PAT. W kamieniołomie Szentendre obok Budapesztu oberwał się podmyty przez wodę olbrzymi blok kamienny, spadając na grupę pracujących tam saperów. Dwaj żołnierze zostali zabici i dwaj ciężko ranni.

ŁASKA PAŃSKA...

Kraków, 16 sierpnia.

Mamy zatem pierwszy akt wyborów za sobą. Kolegja wyborcze wyznaczyły już kandydatów, i tylko ci, którzy uzyskali odpowiednią ilość głosów w Kolegjach, ubiegać się będą mogli za trzy tygodnie o mandat poselski. I choć ostatnie słowo wypowie dopiero wyborca, to jednak dzięki nowej strukturze ciał parlamentarnych, już teraz można mieć wcale niezły obraz przyszłego Sejmu. Przez gęste sito kolegjów przedostali się kandydaci o określonem zabarwieniu politycznem, przeważnie oddani działacze B.B. W.R. z małą przymieszką „nawróconej" w ostatniej chwili garstki opozycjonistów z pod znaku Wyzwolenia. Rzuca się w oczy fakt, że wszyscy wybitniejsi posłowie klubu prorządowego uplasowali się jednak na „murowanych" miejscach, wbrew zatem wypowiedzianej niegdyś walce z posłowaniem „zawodowem", uwzględniono przecież doświadczenie parlamentarne poszczególnych kandydatów. I to jest poniekąd słuszne. Ale to nie znaczy oczywiście, że nowy Sejm będzie miał dużo wspólnego z tem, co przywykliśmy dotąd określać pojęciem parlamentaryzmu. Raczej należy przypuszczać, że ci właśnie doświadczeni i wytrawni parlamentarzyści przesiani starannie w kolegjach uczynią wszystko, by zatrzeć dawne tradycje znienawidzonego „sejmowładztwa". Czyniono to już zresztą konsekwentnie w ostatnim Sejmie. Parlamentaryzm prawdziwy, taki jaki znamy z demokratycznych ustrojów Zachodu, rzucony został u nas — mówiąc dzisiejszym językiem — na „śmietnik historji". Należy do przeszłości.

Trzeba sobie z tego faktu należycie zdać sprawę przy ocenie szans uzyskania w nowym Sejmie reprezentacji społeczeństwa żydowskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy sama instytucja została wykoszlawiona i gdy nie odzwierciedla ona woli społeczeństwa, musi też być wypaczona siłą rzeczy i reprezentacja żydowska w nowym Sejmie, która uzależniona została od woli czynników zewnętrznych, nieliczących się z nastrojami i wolą ulicy żydowskiej. Skoro jeszcze nadomiar złego te czynniki zewnętrzne były same z sobą w niezgodzie, gdy np. Warszawa była bezsilna wobec pociągnięć „wyższej polityki" na terenie np. Krakowa, — to czyż dziwić się można, że z tego galimatjasu wyszedł taki dziwoląg, jak owa samozwańcza kandydatura „żydowska" w okręgu nr. 81? Wiemy pozytywnie, że centralne instancje rządowe właśnie przez wzgląd na powagę i autorytet eksperymentalnego Sejmu c h c i a ł y mieć wśród reprezentantów żydostwa polskiego — czołową osobistość społeczeństwa żydowskiego w Polsce. W tym kierunku padały samorzutnie wiążące oświadczenia w Warszawie, które pod wpływem błagalnych próśb zawiedzionego na innym polu kandydata i jego towarzyszy broni potem Kraków nagle w ostatniej chwili przekreślił.

Rezultat jest ten, że jeśli we Lwowie, Wilnie czy nawet w Warszawie jako tako sklecono w kolegjach wyborczych kandydatury żydowskie (Lwów ma swego posła Sommersteina, Wilno mizrachistę rabina Rubinsteina, Warszawa ma możność oddania głosów na dra Gottlieba — sjonistę), to tu w Krakowie, jakby na urągowisko, przeforsowano głosami polskich elektorów kandydata z łaski pańskiej, którego ze społeczeństwem żydowskiem nic nigdy nie łączyło ani nie łączy, który nagle, gdy przyszła „konjunktura", a na innym terenie, mimo tylu a tylu odznaczeń, droga do karjery jest zamknięta, nagle przypomniał sobie, że jest Żydem i tu bodaj groźbą i prośbą stara się za wszelką cenę wkręcić i wywindować wgórę na plecach swoich protektorów — wbrew oczywistej woli olbrzymiej większości społeczeństwa żydowskiego.

To wszystko byłoby bardzo wesołe nawet, (i tak też traktują sprawę krakowianie — na wesoło), gdyby nie było zarazem tak beznadziejnie smutne. Albowiem jesteśmy dopiero nazajutrz po głosowaniu w kolegjach, a już nachodzą zbieazonych kupców i znękanych rękodzielników na Kazimierzu, którzy nie wiedzą, jak przeżyją dzień jutrzejszy, ludzie jacyś i — straszą. Straszą podatkami, egzekucjami i innemi szykanami na wypadek wstrzymania się od wyborów. Powiadają, że będzie się „specjalnie" rejestrowało tych, którzy nie pójdą do urny wyborczej. Jednem słowem, próbuje się już teraz wywrzeć teror i presję, a nie ulega wątpliwości, że w miarę zbliżania się dnia wyborów teror w ulicy żydowskiej będzie się wzmagał. Bo przecież zdaje sobie doskonale sprawę narzucony „kandydat", ze normalnemi środkami nie zdobędzie głosów żydowskich. Ale i to nie pomoże. Żadne uświadomione społeczeństwo nie da sobie narzucić kandydata. Tembardziej — społeczeństwo żydowskie.

Ta niesłychana demoralizacja, której objawy zaczynają się już poważnie dawać we znaki społeczeństwu żydowskiemu, budzić musi zaniepokojenie wśród poważnej opinji żydowskiej. Nagle bowiem cofnęliśmy się o jakie czterdzieści lat wstecz, kiedyto wszechwładna wówczas asymilacja, też z łaski pańskiej mająca wpływy w ulicy żydowskiej, szerzyła niesłychaną korupcję, zakłamanie i demoralizację wśród społeczeństwa. Też powoływano się wtedy na „wysoką protekcję" u pana starosty, czy komisarza, też dbali „przedstawiciele ludu żydowskiego" przedewszystkiem o zapewnienie sobie i swoim najbliższym możliwie największych korzyści — i to wszystko pod płaszczykiem „obrony" interesów żydowskich. I trzeba było dopiero pracy wielu lat, by tych „obrońców" zdemaskować i zmieść z powierzchni życia żydowskiego. Pracę tę odrobił znakomicie żydowski ruch odrodzeniowy.

Teraz trzeba będzie niestety zacząć odnowa. Przykre jest tylko to, że w obliczu tragicznej sytuacji żydostwa mamy pilniejsze zadania do spełnienia. Musimy w tempie gorączkowem budować Palestynę, ażeby mogła przyjąć masy żydowskie, którym coraz bardziej grunt obsuwa się pod stopami. Zdawało nam się, że pozbyliśmy się już tych upiorów, które jak zmora dławiły życie żydowskiej, a oto dzięki szczególnym warunkom wylażą one z zakamarków — w gorszem wydaniu. Damy sobie i z niemi radę.

Przyjdzie nam to tem łatwiej, że, jak powiada mądre przysłowie polskie, łaska pańska na pstrym koniu jedzie. Dzisiejsi faworyci mogą się znudzić jaśnie panu. I znudzą się. Kto karjerę swoją polityczną oparł nie na zaufaniu społeczeństwa żydowskiego, ale na łasce pańskiej, ten choćby wyśpiewywał najpokorniejsze „majufesy", musi się liczyć z tem, że prędzej czy później straci względy, odtrącony zostanie brutalnie, a wtedy pogrąży się w nicość. Stanie się to zaś raczej prędzej, niż później.

W 15-lecie bitwy pod Warszawą

Warszawa. 15. 8. PAT. Dziś odbył się w Radzyminie uroczysty obchód 15-tej rocznicy bitwy pod Warszawą. Na uroczystość tę przybyli p. minister spraw wewnętrznych Zyndram - Kościałkowski, p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, pp. podsekretarze stanu ks. Żongołłowicz i Sieczkowski, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych z wojewodą Nakoniecznikow - Klukowskim i zastępcą dowódcy O. K. 1 płk. Parafińskim, przedstawiciele szeregu organizacyj i instytucyj oraz delegacje ziem, których pułki brały udział w bitwie warszawskiej, ludność stolicy, okolicznych wsi i miejscowe społeczeństwo. Przybył również honorowy prezes komitetu uroczystości, generał broni Lucjan Żeligowski.

O godzinie 11-ej przed południem na cmentarzu poległych w Radzyminie kardynał Kakowski celebrował uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie p. minister Zyndram-Kościałkowski złożył wieniec na bratniej mogile poległych żołnierzy, poczem wśród głębokiej ciszy złożył do urny grudkę ziemi z mogiły poległych w obronie ojczyzny żołnierzy, która będzie zawieziona na Sowiniec.

Następnie odbyło się w obecności członków rządu, duchowieństwa, władz i przedstawicieli społeczeństwa przekazanie świetlicy, ufundowanej przez miejscowe społeczeństwo — młodzieży. Aktu przekazania dokonał prezes mec. Radlicki. Z kolei gen. Żeligowski i kpt. Zieliński wygłosili przemówienia, w których skreślili historję i przebieg bitwy warszawskiej.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, w której wzięły udział oddziały z pocztami sztandarowemi związku rezerwistów, strzelca, p. w. i harcerzy.

Mała nadzieja porozumienia w sprawie abisyńskiej

Paryż. 15. 8. PAT. W przededniu obrad konferencji angielsko - francusko - włoskiej dzienniki wskazują na zasadnicze **sprzeczności tezy angielskiej i włoskiej** oraz podkreślają trudne stanowisko premjera Lavala, na którego spada rola medjatora.

„Echo de Paris" pisze: Atmosfera jest dość **ponura.** Nowa wysyłka wojsk włoskich do kolonij, protest Abisynji przeciwko zakazowi handlu bronią, wzrastające naprężenie między Londynem a Rzymem — wszystko to stwarza małe możliwości znalezienia porozumienia jednakże nie należy tracić nadziei.

Neapol, 15. 8. (PAT). Parowiec „Gange" odpłynął do Massaua, zabierając na pokładzie 100 oficerów i 2.000 żołnierzy trzeciego i czwartego bataljonu dywizji Sila.

* * *

Londyn. 15. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Dzibuti: Na stacji Dizedazua, kolei Dzibuti Addis Abeba, wydarzył się incydent w czasie którego sekretarz konsulatu włoskiego w Adenie Mecenate, został ciężko ranny przez policjanta abisyńskiego. Policjant jest również ranny. Incydent nie przybrał poważniejszych rozmiarów dzięki odjazdowi pociągu.

Czy Kongres zajmie się sytuacją Żydów niemieckich

Lucerna. 15. 8. (ŻAT). W kołach kongresowych rozważana jest sprawa stanowiska, jakie zajmie Kongres wobec prześladowań Żydów w Niemczech. Z pewnych stron, głównie ze strony delegacji niemieckiej, czyni się już teraz starania, by sprawę ucisku Żydów w Niemczech wyeliminować z obrad Kongresu. Delegaci niemieccy zapowiadają opuszczenie Kongresu na wypadek debaty o prześladowaniach Żydów niemieckich. Z drugiej strony grupa delegatów, której przewodzi rabin dr Wise z Ameryki, wypowiada się kategorycznie za obszernem omówieniem sytuacji społeczności żydowskiej w Niemczech. Zdaniem dra Wise'a, Kongres powinien dać wyraz uczuciom oburzenia spowodu teroru antyżydowskiego uprawianego w Niemczech. Rabin Wise zapowiada, że nie zrezygnuje z tego żądania a w razie gdyby nie doszło do demonstracji antyniemieckiej, rabin Wise demonstracyjnie opuści Kongres.

* * *

Lucerna. 14. 8. (ŻAT). Toczą się tu wstępne obrady Światowego Zjednoczenia Ogólnych Sjonistów (grupa A). Konferencja tego ugrupowania rozpocznie obrady w niedzielę.

Stany Zjednoczone przeciw Olimpjadzie w Berlinie

Nowy York. 15. 8 (ŻAT) Senator Gerry zamierza postawić wniosek w senacie amerykańskim, by Stany Zjednoczone nie brały udziału w Olimpjadzie berlińskiej.

Anglja grozi opuszczeniem Ligi Narodów

Londyn, 15. 8. PAT. Towarzyszący Edenowi korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ w następujący sposób streszcza rozmowy delegacji brytyjskiej z Francją. Delegaci brytyjscy przedstawić mieli Lavalowi pogląd Brytanji na sytuację europejską, jaka wytworzyćby się mogła za trzy do 5-ciu lat w razie wojny włosko-abisyńskiej. Ze strony brytyjskiej kłaść miano specjalny nacisk na następujące punkty: Fatalny przykład, gdyby Liga Narodów nie mogła przeszkodzić zaatakowaniu jednego członka Ligi Narodów przez drugiego, 2) obniżenie znaczenia traktatów, 3) rozwianie wszelkich nadziei na pacyfikację Europy, 4) poważne następstwa gospodarcze dla samych Włoch, 5) Wielka Brytanja nie mogłaby przejść do porządku dziennego nad faktem znacznego zadłużenia Włoch w przemyśle angielskim, wobec czego Włochy nie mogą oczekiwać dalszego rozszerzenia kredytów, 6) w wypadku, gdyby Francja nie opierała się na zasadach Ligi Narodów, Wielka Brytanja nie mogłaby również opierać nadal swej polityki zagranicznej na postawach instytucji genewskiej, byłaby zmuszona wycofać się ze spraw europejskich i szukać dla siebie zabezpieczenia gdzieindziej na drodze dwustronnych porozumień. Delegaci brytyjscy uważali za wskazane raz jeszcze podkreślić, iż — zdaniem rządu angielskiego — istnieją dwie zasadnicze możliwości rokowania w celu pokojowego załatwienia sporu, albo przekazanie spraw Lidze Narodów, która w dniu 4 września dokonałaby przeglądu sytuacji i określiła swą procedurę i zobowiązania.

Korespondent paryski „Times'a“ zaznacza, iż delegaci bryyjscy nie wystąpili z żadnym gotowym projektem. Strony zainteresowane winny wystąpić same z propozycjami, które zostałyby rozważone przez Francję i Wielką Brytanję i delegaci francuscy i brytyjscy, zaznacza „Times“, powinni odegrać jedynie rolę medjatorów.

Włochy nie zawahają się zrobić użytku z sił zbrojnych

Paryż, 15. 8. PAT. Dzień dzisiejszy zaznaczył się ożywioną działalnością dyplomatyczną. Po konferencji, jaką odbył z baronem Aloisim i ministrem Edenem, premjer Laval przyjął następnie posła abisyńskiego w Paryżu p. Tecle Havariate oraz ministra greckiego Politisa. „Le Journal“ twierdzi, że nominacja ministra Politisa na piątego arbitra komisji arbitrażowej włosko-abisyńskiej będzie ogłoszona w najbliższych dniach.

Premjer Laval odbył już zasadnicze przygotowawcze rozmowy zarówno z przedstawicielem W. Brytanji min. Edenem, jak również z delegatem rządu włoskiego baronem Aloisi, który dziś rano przybył do Paryża. Baron Aloisi miał ograniczyć się do przedstawienia tezy włoskiej, która opiera się na założeniu, że, ponieważ ludność Włoch stale wzrasta, Włochy muszą posiadać teren ekspansji. Ekspansja ta zwróciła się w stronę Abisynji, gdzie Włochy posiadają niezaprzeczalne prawa, na mocy traktatów. Nie mogąc zadowolić się ustępstwami gospodarczemi, domagają się one gwarancyj politycznych. W tym celu skoncentrowały 170.000 wojska w obu swych kolonjach w Afryce Wschodniej. Włochy nie zawahają się zrobić użytku z tych sił zbrojnych o ile żądania ich nie zostaną zaspokojone na drodze pokojowej.

Premjer Laval w czasie swej rozmowy z ministrem Edenem zapoznał się zkolei z tezą rządu brytyjskiego.

Plan ustępstw na rzecz Włoch

Londyn. 15. 8. PAT. Reuter donosi z Paryża: Plan ustępstw ekonomicznych w Abisynji dla Włoch, który rząd brytyjski przed stawił rządowi francuskiemu, będzie zakomunikowany Mussoliniemu. Jeżeli szef rządu włoskiego da się nakłonić do przyjęcia tego planu, Francja i Wielka Brytanja użyją całego swego wpływu w Addis Abeba, by skłonić i Cesarza Abisynji do przyjęcia tej propozycji.

Abisynja przygotowuje się do walki

Paryż. 15. 8. PAT. „Le Matin“ donosi z Londynu: Według wiadomości, jakie nadeszły z Addis - Abeby, rząd abisyński wysłał drogą kolejową w kierunku Harrar poważne zapasy broni i amunicji. Pozatem ze stolicy odesłano transporty karawanowe z amunicją i bronią w kierunku prowincyj granicznych. Według informacyj z Addis - Abeby, w prowincjach północnych zgromadzono 450.000 żołnierzy w pogotowiu wojennem. Na czele tej armji stoją Pas Kassa, gubernator Gondaru, Ras Seyam, gubernator Tigru, i Ras Dedjaz Azalah, gubernator pogranicznego okręgu północnego.

* * *

Londyn. 15. 8. PAT. „News Chronicle“ zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji, w którym Haile Salassie m. in. oświadczył, iż nie przypuszcza, by Francja i Anglja mogły postąpić niesprawiedliwie w stosunku do jego kraju. Haile Salassie nie wierzy również w istnienie projektów podziału Abisynji.

Żaden kandydat niemiecki nie przeszedł w Katowicach

Katowice, 15. 8. (PAT). W czworaj szym zgromadzeniu okręgowem ustalającem kandydatury do Sejmu, Niemcy zgłosili 3 nazwiska, a mianowicie: 1) posła Bernarda Jankowskiego, prezesa zarządu głównego Gewerkschaft Deutscher Arbeit in Polen, 2) dr. Alfreda Rojka, kierownika Gewerkschaft der Angestellen i 3) Rudolfa Sabassa, naddyrektora hutniczego.

Przy 188 delegatach, którzy brali udział w zgromadzeniu wystarcza 35 głosów do tego, by dana kandydatura została wpisana na listę. Ponieważ delegatów Niemców było na zgromadzeniu 36, więc kandydatury niemieckie miały wszelkie szanse przejścia. Głosy niemieckie rozbiły się jednak w ten sposób, że Jankowski otrzymał 16 głosów, dr. Rojek 12 i dyr. Sabass 8 głosów.

Wskutek rozstrzelenia się głosów niemieckich, żaden kandydat niemiecki nie przeszedł.

Śladami burzy

Tarnów, 15. 8. (PAT). Dnia 14 bm. późnym wieczorem przeciągnęła nad Tarnowem i powiatem gwałtowna burza połączona z niezwykle silną ulewą.

* * * * *

Wadowice, 15. 8. (PAT). W nocy z 14-15 przeszła nad powiatem wadowickim gwałtowna burza połączona z wielką ulewą. Burza wyrządziła znaczne szkody w drzewostanie i w połączeniach telefonicznych i telegraficznych. W Wadowicach strumienie wody płynące ulicami zalały kilkanaście mieszkań, położonych w suterenach.

* * * *

Budapeszt, 15. 8. (PAT). Nad miastem od wczoraj szaleje burza, która wyrządziła poważne szkody. 4 osoby zostały zabite przeszło 30 jest rannych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn, 15. 8. PAT. Brytyjskie koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie wiadomości z Tokjo, jakoby rząd angielski zaproponował zwołanie w październiku rb. konferencji morskiej 5 mocarstw, sygnatarjuszy traktatu waszyngtońskiego. Koła te wyrażają przekonanie, że podobna konferencja nie będzie się mogła odbyć, dopóki Anglja, Francja, Włochy, a może również i Związek Sowiecki nie ustalą podstaw do dyskusji generalnej nad zagadnieniami morskiemi.

* * *

— We czwartek o godz. 15 zmarł w szpitalu powszechnym w Wadowicach emer. gen. broni śp. Karol Trzaska - Durski w wieku 86 lat.

* * *

— Kilkudziesięciu bandytów zaatakowało miasto Calpulalpau (Meksyk). Miasto uratowało przybycie silnego patrolu wojskowego, który rozproszył bandytów. Bandyci zbiegli pozostawiając pięciu zabitych i siedmiu rannych.

* * *

— Oczekiwana reforma ordynacji wyborczej wywołała w kołach feministycznych Jugosławji bardzo ożywiony ruch na rzecz przyznania kobietom praw wyborczych.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MAGISTER młody z praktyką lub bez znajdzie stałą posadę w aptece od od września. Zgłoszenia wraz z referencjami i fotografiami skierować: Aptekarz Reinhold Rabka

MODNIARKI samodzielnej poszukuję zaraz. Zgłoszenia pod „Ewentualna spółka" do Adm. N. Dziennika 2938g

PANNA pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku z praktyką biurową, — oraz praktykant sklepowy poszukiwani. — Zgłoszenia Krakowska 51 Wiener. 2931g

POSZUKUJĘ się zaraz chłopca z dłuższą praktyką z branży tekstylnej Zgłoszenia „J. R." do Adm „N. Dziennika" 2925g

Posad poszukują

BEZROBOTNY pracow. umysłowy — zajmuje się pośrednictwem wynajmu mieszkań. Uprasza WP. Właścicieli realności i poszukujących mieszkań o poparcie i korzystanie z jego usług. Adres M. K. Gazowa 11 m 18 2896g

POSZUKIWANA pomocnicza s. la biurowa ze znajomością buchalterji i korespondencji. Zgłoszenia: „Zdolna" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4191kr

SAMODZIELNA, rutynowana korespondentka polsko-niemiecka, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia „Szybkość i rutyna" do Adm. N. Dz. 2937g

PIELĘGNIARKA długoletnią praktyką wiedeńskich szpitali poszukuje pracy, idzie też do położnic. Walu. nki skromne Łagiewnicka 486. m. 2 5918g

TECHNIK dentystyczny pierw zorzędna siła, technika i technicznа operaty wa poszukuje posady. Zgłoszenia „Precyzja" do Adm. N. DZ. 2947g

Różne

NAPRAWIAM kilimy, karamanie i dywany perskie solidnie po domach lub w domu. Sosenkiewiczowa ul. Topolowa 32, m. 2 2902g

WAGI ANALITYCZNE, aptekarkie, naukowe, gęstościomierze zbożowe, — dostarcza Reprezentacja: Wag, Kraków, Długa 10. 2884g

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solid nie: „Emaljarnia" Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Apteka MARCISZEWICZA 3477k

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w mieiscu i na wyjazd. Honorarjum przystępne.

DO WYTWÓRNI PRZYSTĄPI JAKO SPÓLNIK z kilkoma tysiącami złotych i współpracą dobry organizator, b. kierownik dużego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Artykuł obojętny" 2958g

ZBIÓRKA uliczna na dochód „Machzike Limud" w dniu 8 sierpnia 1935 przyniosła zł. 40.18 które zużyto na cele Stowarzyszenia. 2924g

DOBRA krawcowa szyje po domach posiada najnowsze modele. Zgłoszenia pod „Niedroga" do Adm. N. Dz. 2979g

GORSECIARKA dyplomowana wiedeńska, bawiąca przejściowo w Nowym Targu — prowadzi tamże kurs zawodowy. Wiadomość Wielopole 30/8 tel. 148-79 293 g

SPÓLNIKA gotówką 10000 złotych, stały zysk 500 złotych miesięcznie poszukują. Zgłoszenia Tow Reklamy Międzynarodow Floriańska 25 „Zabezpieczenie. 4730g

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO". 50 groszy Drogerja Schapsensohna, Kraków, Plac Nowy. 805kr

W NIEDZIELĘ 18 sierpnia br. o godz. 3 pop. wygłosi p Józef Mosze GRUMER z Berlina (ostatnio bawił w Palestynie) w bóżnicy reb Ejzyka przemówienie o nt. „Walka z narodowym socjalizmem". — Referat wywołał żywe zainteresowanie w kołach żydowskich zwłaszcza wśród sfer inteligencji. Wstęp wolny. Uprasza się o masowe przybycie. 2912g

Sprzedaż

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wania. Tel. 116-09.

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, BRACKA 13.

MEBLE uniwersalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca: Fabryka Mebli „STYL" Kraków. Wiślna L. 8 Ceny najniższe fabryczne. 4298x

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój., wiedeński: „Wytwórnia Pyjam" Stradom 17 (dawniej Kolle ek 1). 3166x

MEBLE kuchenne NAJMODNIEJSZE, komplet od zł. 70. meble przedpokojowe, dziecięce po naj niższych cenach: Petzenbaum, Kraków, Starowiślna 33. 890-g

MEBLE pierwszorzędne oraz kuchnie lakierowane pokoje dziecięce najniższe ceny DOM MEBLOWY SCHOR, Kraków. SZPITALNA 40. 4193kr

TANI miesiąc bielizny! Wytwórnia „Fira", Kraków, Szewska 18. 4194k

KTO ROZWAŻNY I PRAKTYCZNY zamawia swe futra oraz daje do przeróbki w PRACOWNI FUTER. M WEISBERGA pl. Wolnica 12a 2 28g

JEŚLI bielizna, to „EGA" Fabryka, Kraków. Szewska 4. Korzystajcie z taniego miesiąca! 4668k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe pokoje dziecięce, nowoczesne, pierwszorzędne, również łóżeczka dziecięce tanio „Specjalność" Rynek Gł. 12 Pasaż. 4682kr.

FIRMA MAX LÖWENSTEIN, KRAKÓW, Ul. ZWIERZYNIECKA 11. telefon 162-50 — oleca maszyny do pisania biurowe walizkowe, po najniższych cenach. 4087

Lokale

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

POKÓJ umeblowany słoneczny, obszerny, osobne wejście natychmiast do wynajęcia. Kopernika 10, m. 7. 2908g

2-POKOJOWE mieszkanie komfortowe. Starowiślna 82 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 2940kr

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, pełnym komfortem, centralnem ogrzewaniem. Smoleńsk 34. 4897kr

2—3 pokoje, słoneczne, przedpokój na biuro, ordynację itd. Marka 18. róg Florjańskiej, wolne. Telefon 178 53. 4688kr

SZEŚCIOPOJOWE, pełnokomfortowe - słoneczne mieszkanie, Marka 18, róg Floriańskiej, wolne. Telefon 178 53. 4689kr

POSZUKUJĘ współlokatora do miłego umeblowanego pokoju frontowego z komfortem. Ewentualnie wolny pokój 2 osobowy. Zgłoszenia do dnia 21 bm. Bonerowska 14 m. 4 parter 29 6g

POSZUKUJĘ kawalerskiego pokoju, jako 2 gi. — Osobne wejście łazienka. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien pod „Czyns 40 Zł" 2996g

LOKAL frontowy z wystawą ewentualnie na warsztat. — oraz 3 pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dozorca Krakowska 51. 2932g

2, 3 i 4 pokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie. Kraków, Al. Krasińskiego 12 wolne Dozorca wskaże Telefon 106 25 i 117-10. 2920g

PANIENKĘ lub chłopca w wieku szkolnym przyjmie lepsza rodzina z utrzymaniem i troskliwą opieką. wiadomość Librowszczyzna 11 m. 6 2941g

DUŻE przedsiębiorstwo z budynkami i sklepami dobrze prosperujące w mieście w... sprzedania... Zgłoszenia N. Dziennik pod „Cena zł. 200.000 2926g

LOKAL frontowy, obszerny, na piętrze, przy pryncypalnej ulicy Krakowa wraz z wystawą od ulicy na parterze nadający się na lokal handlowy, biuro, kancelarję adwokacką. — laboratorium dentystyczne lub salon mód odstąpię od zaraz. Zapytania pisemne pod „Okazja". Kraków Skrytka poczt 426. 4684kr

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje kuchnia pełny komfort, ogrzewanie etażowe. Wiadomość Bandet Grodzka 5 2923g

LOKAL sklepowy Kraków Zwierzyniecka 30. zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 4683kr

Zdrojowiska

RYTRO nad Popradem Pensjonat i restauracja Schweida „Podhale" poleca pokoje słoneczne z balkonami kuchnia wykwintna rytualna od 20 sierp. ceny zniżone. Kąpiele blisko mineralne, Komunikacja dogodna, zlecenie przyjmuje „Willa Podhale" Rytro 46 5g

PORONIN Pensjonat „Ustroń" pięknie położony nad rzeką, zdala od ... obok lasu, duża polana koszykówka, siatkówka poleca słoneczne pok... z utrzymaniem lub bez 46 2...

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand" Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

Nauka i wychowanie

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczna — męska — żeńska — zniżki kolejowe. Taksa 18.— Wypożyczenie 10 podręczników. 30 maszyn. — Nauka: sprzedawania i urządzania okna i t. d. Dla DOROSŁYCH Kursy popołudniowe. 2468g

Matrymonjalne

POSZUKUJĘ odpowiedniej partji dla młodej majętnej wdówki. Reflektuje się na bzłowieka o prawym charakterze, na stanowisku. Tylko szczegółowe oferty będą rozpatrywane. Zgłoszenia sub „Przyszłość" do Adm. N. Dziennika 4701kr

Reklama dźwignią handlu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 185. z 14. VIII.

przetarg publiczny

na wykonanie instalacji elektrycznej na stacji Zebrzydowice.

Termin składania ofert do dnia 12 września 1935 godzina 10

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 185 z dnia 14. VIII. 1935.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką poczt. wą . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.